

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi, w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, ranków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy «Doniesienia» 15 od wiersza po 30 kop. Numery pojed. po w tekście) po 25 kop. Za zmianę adresu kop. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

BIURO

Redakcyi mieści się na Jekatierin. kanale 49. Kantor główny w «Księgarni Polskiej» Br. Rymowicz (Kazańska 26). Biuro otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przy uję interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Frenkler, Senat. 26), przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicy, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju»: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących księgarniach. Adres Redakcyi i Administr. dla listów i telegramów: «Petersburg. Kraju».

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” (16 str.), składa się z 28 stronnic.

Z powodu nieczynności drukarni w czasie świąt wielkanocnych starego stylu, numer dzisiejszy wychodzi w zmniejszonej objętości.

TREŚĆ N-ru 18-go «KRAJU»:

Artykuł wstępny: Zatwierdzona ustawa banku włościańskiego w Królestwie. Artykuły i korespondencje: Z widowni mińskiej, p. Aleks. Jelskiego.

Dział zagraniczny: ze Lwowa p. Notg., z Krakowa p. Średnika, z Poznania p. Domarata i t. d. Echo słowiańskie. Kronika zagraniczna.

Dział polityczny: Sytuacja ogólna, p. Krajuca. Tydzień polityczny. Telegramy.

Dziś bieżący: Słowo wstępne («Z tygodnia»). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska p. Nepawę; Z życia, p. Warszawianka; Ze sztuki p. Skierkę; drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna.

Listy z prowincyi: z Lublina, p. D. B.; z Wilna, p. Letuwiława; z Szawel, p. Z...s; z Poniwieża, p. A. K. M.; z Dynaburskiego, p. H. L.; z Uszyckiego, p. K. S.; z Humania, p. Lechit; z Rygi, p. Est.; z Irkucka, p. A. Jas. i t. d.

EKONOMISTA.

Z chwili obecnej, p. W. Ż. Tydzień giełdowy, p. Merkułogo. Z rynków towarowych, p. Z. Doniesienia. Odpowiedzi od redakcyi. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Biblioteka filozoficzna. «Kondyllak. Traktat o wrażliwości myślowych», p. Adama Mahrburga. Brodziński i Czelakowski, p. Edwarda Jelinika. Z poezyj Nadsona (wiersz). Arcybiskupi gnieźnieński od r. 1000—1821, p. D-ra Wł. Lebińskiego. Pocztyłjon z niedawnej przeszłości, nowelka Wincentego hr. Losia. Najnowsze przekłady obcych poetów, p. Edwarda Grabowskiego. II. Mereczowszczyzna czy siechnowice? p. Wandalina Przybora. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi «Kraju». Treść pism. Bibliografja tygodniowa.

Petersburg, 27 kwietnia v. s.

§ Rok akurat minął od czasu, gdyśmy na tem miejscu, w numerze tę samą co dzisiejszy cyfrę noszącym, podali szczegółowy projekt zastosowania ustawy banku włościańskiego, istniejącego w Cesarstwie, do dziesięciu guberni Królestwa. Projekt ten podczas roztrząsań w instancjach prawodawczych ulegał kilkakrotnym zmianom, aż nareszcie, po ostatecznem przedyskutowaniu w radzie państwa, uzyskał w d. 11 (23) kwietnia r. b. sankcyę Najwyższą. Sam tekst ustawy nie został jeszcze w «Zbiorze praw» ogłoszony; mimo to mamy możność zakomunikować czytelnikom naszym główną treść ustawy w redakcyi ostatecznej. Obszerniejszy wywód, jaki przytoczyliśmy w N-rze 18 z r. z., uwalnia nas dzisiaj poniekąd od rekapitulowania wszystkich faz, przez jakie przechodził projekt od chwili swego powstania, oraz od wyłuszczenia pobudek, tę lub inną zmianę motywujących. Ograniczamy się przeto na przytoczeniu zasadniczych warunków, w jakich nowa instytucja funkcjonować zacznie i na zaznaczeniu zmian ostatecznych, jakie zaszły w projekcie, podanym przez nas poprzednio. Zresztą po ogłoszeniu tekstu ustawy (którą wydamy

wkrótce w osobnej broszurze) i po rozpoczęciu właściwych czynności banku, wypadnie nam nieraz jeszcze powrócić do tego przedmiotu, pierwszorzędnej wagi dla całego społeczeństwa.

Najważniejszym punktem w ustawie banku dla Królestwa jest określenie osób, którym pożyczki na kupno gruntów udzielane być mogą. W Cesarstwie dla oznaczenia klientów banku wystarczył jeden wyraz «włościanie». W Królestwie zaś, gdzie podział na stany nie jest tak ściśle i dokumentalnie przeprowadzony, gdzie nadto postanowiono usunąć od nabywania gruntu przy pomocy banku żywiły niemiecki i żydowski, termin «włościanin» wypadło zastąpić przez następujące określenie: «Pożyczki mogą być przyznawane osobom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, mającym prawo nabywać grunty, podpadające pod ukaz 19 lutego 1864 r., jeżeli nadto komisarz włościański poświadczy, że do udzielenia im pożyczki żadne nie zachodzą przeszkody».

Szacunek gruntów, nabywanych przy pomocy banku, ustanawiać się będzie za pomocą specjalnego taksowania, dokonywanego przez filje bankowe. Pożyczka zaś będzie mogła dochodzić do 90% (nie zaś 100%, jak projektowano poprzednio i nie 75%, jak to ma miejsce w Cesarstwie), ustanowionego przez takę szacunku. Mianowicie 75% szacunku wypłacane będą z właściwych funduszów bankowych, 15% z funduszu użyteczności publicznej Królestwa polskiego, a przynajmniej 10% z własnych funduszów nabywcy. Z funduszu użyteczności publicznej Królestwa polskiego przelano do rozporządzenia banku na rachunek specjalny 2 miliony rubli.

Pożyczki bankowe będą mogły być udzielane na hypotekę tylko takich gruntów, które: a) nie podpadają pod ukaz 19 lutego 1864 r.; b) nie są obciążone serwitutami, chyba że nabywcami są właśnie ci, którzy z serwitutów korzystają, albo że serwitut jest mało znaczący; c) mają założoną osobną księgę hypoteczną. Długi hypoteczne, obciążające nieruchomości ziemską, nie są przeszkodą do nabycia jej przy pomocy banku włościańskiego, byleby nie przenosiły pożyczki przez bank przyznanej i dopłat w gotowiznie uiszczanych przez nabywców. Po nabyciu takiej nieruchomości wszystkie długi hypoteczne, chociażby jeszcze niewymagalne, będą spłacone, zaś pożyczka bankowa zapisana zostanie na pierwszym numerze.

Grunty, nabyte przy pomocy banku, nie mogą być aljenowane bez zgody banku, dopóki pożyczka całkowicie spłaconą nie zostanie; nie mogą być również dzielone na części, mniejsze od 6 morgów miary nowopolskiej.

Zarząd oddziałów bankowych w Królestwie składać się będzie: z prezesa z pensją 2,500 rs. (w Cesarstwie prezesi pobierają 2,000) z dwóch członków, mianowanych przez ministra skarbu, stałego członka (niepremiennyj czlen) gubernialnej komisji włościańskiej, który pobierać będzie za to dodatkowo 750 rs. rocznie oraz członków, zapraszanych przez miejscowego gubernatora.

Tak dalece sięgają dotychczas nasze informacje autentyczne. Czy pozostałe szczegóły różnią się w czemkolwiek od przytoczonych przez nas przed rokiem w numerach 18 i 19, doniesiemy w czasie najbliższym.

Z WIDOWNI MIŃSKIEJ.

(Korespondencja «Kraju».)

Zamość lit., 20 kwietnia v. s.

Mam dziś do zaaktywowania dwa zdarzenia, wychodzące po za obręb zwyczajnych.

W r. 1883 podałem w «Kraju» (ob. № 34) wiadomość o sprawie samowolnego zagarnięcia przez mieszczan miasteczka Piaseczna, pow. ihumeńskiego, pp. Jodków, kilkudziesięciu włók najpiękniejszych gruntów i łąk nadniemeńskich. Sprawa ta, podjęta przez pokątnych doradców, przeszedłszy wszystkie instancje na korzyść dziedziców, oparła się wreszcie o senat, który postanowieniem z d. 14 grudnia z. r. za № 1019, ostatecznie przyznając Jodkom prawo do zagarniętej u nich ziemi, polecił, aby uzurpatorowie cudzej własności zawarli dobrowolną umowę z właścicielami w rzeczy zdzierzawy, gdyż w razie oporu zostaną wysiedleni na mocy prawa. Pp. Jodkowie, po otrzymaniu tej rezolucyi senatu, uzyskują od władzy miejscowej pozwolenie zjechania do Piaseczna urzędników dla doręczenia stronie przeciwnej wyroku. Około połowy marca r. b. przybywa notaryusz p. Fotyński w towarzystwie p. stanowego B. i adwokata. Zaczynają się pertraktacje ze wzburzonym tłumem. Ale ten słuchać nawet nie chciał o jakimkolwiek postanowieniu senatu, ani też przyjmować wyroku.

W tłumie zawrzało jak w kotle; na kilka uwag urzędników o prawie odpowiedziano sarkazmami, których tu powtórzyć nie możemy. Wszystko skończyło się na tem, że p. notaryusz spisał akt dla wiadomości prokuratury, mieszczanie podali prośbę na Najwyższe Imię, zaś pp. Jodkowie, chociaż pełni umiarkowania, przedsięwzięli kroki egzekucyjne. Smutny ten i nad wszelkie wyrazy demoralizujący wypadek, niewiadomo w jaki sposób zakończonym być może, skoro strona napadająca nie chce słuchać o układach i ulegać wyrokowi ostatniej instancyi. Dodajmy nadto, że mieszczanie piaseczaniecy, wyłamawszy się z pod prawa, od wielu lat nie pełnią żadnej powinności, nawet drogowej, a dziedzic optaca wszelkie podatki za ziemię rządowi, tudzież miejskie do «dumy» mińskiej. Straty państwa Jodków w ciągu lat bodaj siedmiu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli, a teraz zuchwałość mieszczan doszła do tego, że przed paru tygodniami zabronili oni dziedzicom rąbać drzewa w lasach dominium, motywując swą pretensyę racyą, iż skoro dadzą im ziemię, co niewątpliwe, to ona przecie bez lasu być nie może, więc do chwili aż rzecz się całkiem rozjaśni nie pozwolą dziedzicom użytkować z przyległych obrębów leśnych, bo takowe może im dostaną się w podziale. Wszystko to dosadnie malując nasze stosunki agrarne, wskazuje zarazem potrzebę odpowiednich środków zaradczych.

A oto z kolei fakt drugi.

Bezimienny korespondent z Mińska do «Prawdy» petersburskiej zamieścił był pionujący artykuł przeciwko polakom i żydom mińskim, ponieważ jakoby do wspólki wszystkim co ruskie i prawosławne. Artykuł ten jaskrawy wywołał protestacyę w «Miń-

skim Listku» (№ 19 i 22), za co znowu «Minsk. Eparch. Wiedom.» w N-rze 7 dały «Listkowi» admonicę ojcowską, potwierdzając rzekomy fakt polsko-żydowskiego przymierza, skierowanego przeciwko rosyanom (str. 189). Ponieważ w całej tej polemice chodziło o dowiedzenie, że polsko-żydowska intryga wzniosła hotel naprzeciwko monasteru żeńskiego celem jego sprofanowania za pomocą orgij hotelowych, a nadto zamysła budować w tymże celu teatr w pobliżu świątyni i pałacu Jego Eminencji archijereja, do sprawy przeto wnieść się w końcu musiał «golowa» miasta, p. M. Holeniewicz, który w N-rze 31 «Listka» ostatecznie już chyba zazęgnął tę burzę w szklance wody, powoławszy się na urzędową odezwę p. ober-prokuratora Najświętszego synodu, w której wysoki ten dygnitarz wcale nie zganił postanowienia municypalności mińskiej w rzeczy wzniesienia teatru w Mińsku na miejscu, okrzyczanem przez korespondentów «Prawdy» i «Minsk. Eparch. Wied.» Tym tedy sposobem upadła, Bogu dzięki, straszliwa owa intryga, zrodzona w bujnej wyobraźni kilku bezimiennych prozelitów. Teraz śmiało można powiedzieć tym, co płodzą wicherzące spokój publiczny baśnie i wymysły, że element polski w ogólności, a w naszych stronach poszczególnie, zachowuje się najszczerzej i najspokojniej względem ustaw państwowych, o czym wie doskonale nawet władza duchowna, skoro w tychże samych nawet inkryminujących polskość «Eparch. Wied.» tyle jest podziękowań urzędowych Jego Em. archijereja obywatelom polakom za rozmaite ofiary i usługi, świadczone cerkwi prawosławnej.

Nam polakom dziś chodzi o życie, nie ma dziś pomiędzy nami nierozsądnych; pocóż więc to szcucie nieustanne na pracowników, rzetelnie zachowujących się wobec prawa, któremu jedynie tylko wolno oskarżać i karać? Niech panowie adwersarze wskażą chociażby jeden fakt w ostatnim dwudziestoleciu odpowiedzialności polskich obywateli przed prawem za jakiegokolwiek polityczne przestępstwo u nas. To samo już świadczy, jak dalece namiętność unosi jednostki i organy, stojące po za obrebnem urzędowej sfery, która posiada przecież najdokładniejsze informacje o ludziach i ich działalności. Gdyby polacy nie zasługiwali na względną wiarę rządu, objawiłoby się to w bezwzględnych postanowieniach. Tymczasem jednak w zachodnim kraju znajdujemy jeszcze polaków na urzędach marszałków, sędziów honorowych, kuratorów zakładów naukowych, sędziów przysięgłych, członków zarządów miejskich, geometrów rządowych, kancelistów różnych instytucji społecznych i nawet policjantów. Polacy—sędziowie honorowi i stanowią dotąd najwyższy procent. Władza, wie przeto, co komu powierza na zasadzie pewników, nie mających nic wspólnego z fantazją ludzi lekkomyślnych. Czas już wielki na uprawianie uczuć sprawiedliwości. Ten co po donkiszocku mać zażyłość towarzyską i stwarzając widziadła wiatrakowe — staje do walki, pragnie zapasów co najmniej dziś śmiesznych.

Aleks. Jelski.

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

ZDALEKA I ZBLIZKA.

Poznań. [List «Kraju»]. Cały Poznań zajęty jeszcze powodzia i jej skutkami. Specjalny komitet polski znalazł się z ogólnym komitetem miejskim, z czego po pierwszych wątpliwościach i obawach są dziś z małymi wyjątkami wszyscy zadowoleni. Połączony komitet miejski, jak slyszalem, rozporządza chwilowo funduszem już przeszło 100,000 m. W kuchniach ludowych ciągle jeszcze gotują ciepłą strawę dla rodzin, pozbawionych ognisk. Zrazu dawano strawę bezpłatnie, dziś sprzedają takową po 5 fenigów za litr, żeby jałmużną nie demoralizować proletaryatu, aż nadto skorego do oglądania się na obcą pomoc. Jak

komitet miejski na miasto, tak prowincjonalny działa na prowincję. I tam fundusze są bardzo znaczne. Ostatecznie skarb państwa odda władzom jeszcze znaczniejsze sumy, żeby odszkodować rolników na wsi i właścicieli domostw po miastach za uszkodzenie siewów i nieruchomości. Nie starczy na to kilka milionów. Hr. Radoliński, wielki marszałek dworu, został księciem «na Radolinie». Nieprzyjazna nam prasa korzysta z tej sposobności, żeby zatrzeć polskie nazwisko wysokiego dostojnika i nie nazywa go «Fürst Radoliński», lecz «Fürst Radolin». Arcybiskup przed malarzą i natrętnymi powodzianami wyjechał na wilegaturę do Gniezna. Jak slychać, bardzo mu się podoba w grodzie Lecha; nie czuje się tak krępowanym etykietą jak w Poznaniu. Bywa i przyjmuje, podczas gdy w Poznaniu musi wieść żywot pustelnicy. Tu podobno wszystko niewypada, co w Gnieźnie się wydaje naturalnem. Nieprzyjemności wielkie urosły dla władzy duchownej ze złożenia z urzędu jednego z dziekanów, którzy się odważyli wystosować adres od arcybiskupa z poglądem polaków na sprawę inspekcji szkolnej. W prasie wre burza o karę wymierzoną polskiemu kapłanowi za objaw uczuć patryotycznych. Zjawily się półurzędowe tłumaczenia, że kara spada na winnego z innych zupełnie powodów, nie mających z polityką żadnej styczności. Zamała była dziekanowi pensya, więc go puszczono. Tymczasem powód leży w istocie daleko głębiej; prawdziwy powód zakryty jest temi czy owemi pozorami i to bardzo niezręcznie. Nie za to ukarano dziekana, że manifestował polskie poglądy w adresie, lecz za objaw niesubordynacyi, za podanie adresu, jakiego sobie władza duchowna nie życzyła. W hierarchji duchownej jak w wojsku, rzeczy takie nie uchodzą. Jestto «bunt», a każdy «bunt» w zarodku musi być przytłumiony. W Gnieźnie odbyła się na św. Wojciecha «Ludu» przybyło bardzo dużo, inteligencji bardzo mało. To też ustały insynuacje, że «pielgrzymka» była płaszczykiem politycznego zboru. Skończyło się wszystko na wspaniałem nabożeństwie, w którym sam ks. arcybiskup celebrował. W Poznaniu już się rozpoczęła agitacja za wysyłką ubogich dzieci miejskich na wieś, podczas przyszłych wakacyj lipcowych. Gdzieindziej dawno kwestya ta została rozstrzygnięta w ten sposób, że wysyłanie dzieci w rozproszeniu na wieś pod najrozmaitsze wpływy, jeżeli nie chybja celu, to pociąga za sobą rozliczne szkody, mianowicie też moralne. My się naturalnie nad takimi drobiazgami nie zastanawiamy, gdyż nam chodzi o to, żebyśmy mogli powiedzieć, że tyle a tyle set dzieci wysłano na wiejskie powietrze... Lecz dajmy temu pokój, a uderzmy czołem przed ofiarnością licznych obywateli i obywatelek wiejskich, którzy na zawołanie otwierają gościnne domy swoje dla niezawsze «grzecznych» gości z drobiazgu mieszczańskiego. Towarz. sztuk pięknych krakowskie założyło filję w Poznaniu i urządzi nieustającą wystawę obrazów mistrzów polskich. Początek już zrobiony w skromnej salce teatru. Prezes wydziału przyrodniczego, p. A. Chłapowski w temże Towarzystwie urządza muzeum przyrodnicze. Szkoda tylko, że się nie ogranicza do rzeczy ściśle krajowych, bo na muzeum przyrodnicze światowe ani czas, ani miejsce po temu. Zapowiadane dość szumnie wydawnictwo «Zapisków archeologicznych» jakoś nie postępuje. W roku ubiegłym wydano aż dwa zeszyty; o trzecim nic nie slychać. Prezes Towarzystwa przyjaciół nauk, hr. Cieszkowski, podobno na całe lato wyjeżdża do Wenecyi. Zimą przepędził w Wiedniu; pracował tam w archiwach. Wiosna u nas już w pełnym kwiecie. Miewamy ciepła do 20 stopni R., ale z ciągłymi i nagłymi zmianami. Rolnicy się spieszą z zasiewami po tak długiej i ciężkiej zimie; w wielu miejscach na naszych równinach jeszcze na polach topieliska. *Namysł.*

Sofja. [List «Kraju»]. D. 3 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia polskiego «Wzajemnej pomocy». Było ono najcharakterystyczniejsze ze wszystkich dotychczas odbytych i może dać dosyć dokładne wyobrażenie o usposobieniu rodaków naszych tu zamieszkałych. Z porządku dziennego zgromadzenie przyjęło do wiadomości, że rząd bułgarski zatwierdził wreszcie statuty Towarzystwa z tym dodatkiem, że Towarzystwo, jako osoba moralna, ma się poddać pod jurysdykcję rządu bułgarskiego i nie będzie w przypadkowych razach uciekało się pod skrzydła żadnego z konsulatów. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że stan kasy jest

dosyć pomyślny. Dalej uchwalono ważną jak dla «Wzajemnej pomocy» zasadę, że nikt nie ma prawa na przyszłość podnosić na posiedzeniach spraw osobistych, nie obchodzących w żadnej mierze Towarzystwa. Ażebym zaś do reszty i z kretesem dać w leń podnoszeniu spraw osobistych, z powodu możliwego niezadowolenia jednych członków z drugich, uznał p. Anc za stosowne poddać myśl powtórnego balotowania, bez wszelkich debatów, nad wszystkimi kolejno członkami Towarzystwa, bez odróżnienia dawnych od nowych. Wniosek postawiony był dorywczo i w gorącej chęci służenia dobrej sprawie i tak samo dorywczo i w uniesieniu przez zgromadzenie przyjęty. Nadaremnie tłumaczyli niektórzy członkowie, że balotowanie «starych» członków równa się zakładaniu nowego całego Towarzystwa, że można postępowaniem takim uchybić członkom zasłużonym, co by mogło szkodliwiej jeszcze oddziaływać na rozwój Towarzystwa, niżeli poprzednie podnoszenie spraw osobistych... Zobaczymy jednak, jak sobie z tym fanatem pocnie przyszłe walne zgromadzenie. *Lw.*

Berlin. [List «Kraju»]. W dniu 2 maja b. r. minęło lat sto, jak się urodził ś. p. A t a n a z y R a c z y Ń s k i. Grobówiec jego na tutejszym cmentarzu katolickim był w dzień ten przyozdobiony w kwiaty i wieńce. Zbiór obrazów po nieboszczyku znajduje się w tutejszej galerji narodowej, a na miejscu, gdzie kiedyś znajdował się pałac jego, wznoszą się mury nowego parlamentu niemieckiego. Dzienniki tutejsze wspomniały wszystkie o dniu, kiedy ś. p. Atanazy Racyński przyszedł na świat. «National-Ztg» zaznajomiła przed rokiem czytelników swoich z pamiętnikami Heleny Massalskiej: «Histoire d'une grande dame au XVIII siècle». Kiedy teraz wyszło uzupełnienie tego dzieła pod tytułem «La comtesse Hélène Potocka», przedstawiające życie Heleny aż do jej śmierci, drukuje «National-Ztg» streszczenie listów i dziennika Heleny. Krytyk organu tego podaje ciekawy szczegół, że pod pseudonimem autora dzieła (Lucien Perey) kryje się kobieta, której nazwiska on jednakże nie podaje, podnosząc wszelakoż niezwykłą zręczność i wielki talent, z jakim autorka z niezliczonych kamyków składa wyborną mozaikę charakteru i poglądów Heleny. Chyba to gani on, że nieco obszernie opowiedziane są dzieje ówczesne, niekoniecznie związane z losami bohaterki i wyraża zadziwienie swoje, że w korespondencyi Wincentego Potockiego z Heleną wcale nie występuje na jaw boleść, jaka powinna była szarpać sercem ówczesnych polaków; również domyśla się on, że oboje po francuzku z sobą korespondowali, choć w dziele samem nie ma na to wyraźnego dowodu. W d. 5 maja rozpoczęła tu trupa rosyjska szereg przedstawień operą «Życie za cesarza», która miała duże powodzenie. *Bolesta.*

Carogród. [List «Kraju»]. W tych dniach podane zostało do wiadomości publicznej, że w porządku cenzurowania książek zostaną wprowadzone znaczne ulepszenia i ścisłość. Dotąd książki, przychodzące z zagranicy, odsyłane były do odnośnego wydziału ministerjum oświaty. Otóż zauważono, iż wiele książek szkodliwych zamiast palić, wydział oddawał właścicielom. Wskutek tego przedsięwzięto odpowiednie środki i kontrolę, aby książki szkodliwe były najregularniej palone! *Czyt.*

Echa słowiańskie.

Bułgaria. [List «Kraju»]. Największe zainteresowanie w obecnej chwili budzi proces Popowa i towarzyszy. W tych dniach przejrzałem akt oskarżenia, składający się z 50 arkuszy drobnego pisma. Zdefraudowana przez wszystkich oskarżonych suma wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy franków. Sympatyje publiczności są przeważnie po stronie oskarżonych, mianowicie Popowa; nawet oficerowie stojących załogą w Sofji pułków wypowiadają dość głośno swe niezadowolenie. Z niezadowolenia tego starają się korzystać przede wszystkim radoślawiści, odzywający się przychylnie o Popowie i podejrzewający obecny rząd o nielegalne postępowanie. Karaweliści starają się także wyzyskać tę okazję, lecz w inny zupełnie sposób: z szyderstwem przypominają oni czasy, gdy «ów patriota, najwierniejszy syn ojczyzny», dopuszczał się zeszłego roku okrucieństw nad aresztowanymi patriotami bułgarskimi. Obecnie zaś jego dawni sprzymierzeńcy, którym się on tyle wysługiwał, puścili go w trąbę i chcą go nazawsze poniżyć. Tymczasem gabinet Stambułowa zabezpiecza się coraz więcej od możliwych przewrotów ze strony opozycyi. Niedawno właśnie kasacyjny sąd na przedstawienie ministra sprawiedliwości Stoilowa wydał rozporządzenie, gloszące, że odtąd przy procesach prasowych nie mają zasiadać sędziowie przysięgli. Opozycya tłumaczy sobie, że tym sposobem rząd chce wyrzucić presję

na sędziów zwyczajnych, którzy *volens nolens* będą musieli w obawie utraty służby wydawać orzeczenia w duchu rządu. Wielkie wrażenie sprawiło także oddalenie ze służby dwóch prokuratorów w Sofji za to, iż ci, trzymając się ściśle litery ustawy, domagali się przed sądem uniewinnienia redaktora «Praw Ludu» (organ radostawistów). Słowem, położenie nieszczerze... Kto chce poznać obecny nastrój opinii publicznej w Bułgarii i prawdziwie kłopotliwy stan kraju, niech czyta wydaną niedawno broszurę «Samochwałstwo patriotów i prawdziwe położenie Bułgarii» przez T. Ikonomowa (jest to dawny minister). Mieści się w niej wiele trafnych uwag, wypowiedzianych bardzo na czasie; autor zgadza się często z poglądami, wyrażonemi w «Kraju» przez podpisanego. Rewolucyjny komitet emigrantów, znajdujących się w Rumunii, p. n. «Dziewiąty sierpnia», rozesłał na ręce żołnierzy odezwy, wzywające wojsko do powstania i usunięcia ks. Koburskiego. Żołnierze oddali odezwy swym przełożonym. Sporadycznie otrzymują też jednostki rewolucyjny dziennik, wydawany w Brailu w języku francuskim i bułgarskim, również p. t. «Dziewiąty sierpnia». *Petko.*

Zagrzeb. [List «Kraju»]. Opozycja umiarkowana postanowiła nie brać udziału w nastawiających wyborach dopełniających do sejmu chorwackiego. Dlatego wydała proklamację do wyborców, usprawiedliwiająca krok swój i między innymi oświadcza: «Wolność wyborów jest podstawą i głównym warunkiem wolności w państwie konstytucyjnym; ona winna strzedz najświętszych praw obywateli. Wiadomą jest rzeczą, jak pod tym względem postępowano przy ostatnich wyborach w ojczyźnie naszej... Król i królowa Stefania, w początkach maja przybędą do Zagrzebia i zamieszkają w pałacu bana, gdzie robią już odpowiednie przygotowania. Do jakich nędznych środków szykany ucieka się zaciekłość stronnictwa, dowodzi między innymi i pogłoska, rozpuszczona tutaj, że dr. Antoni Starczewicz sprzedał pismo «Hrvatska» hr. Janowi Draskowiczowi, który mu zobowiązał się płacić stałą pensję. Jest to koncept madjaronów, pragnących skompromitować nienawistne sobie stronnictwo. *H-ticz.*

Lublana. [List «Kraju»]. «Slovenski narod» podaje artykuł, użalający się na niesłychany ucisk języka słoweńskiego w Karyntyi, gdzie «nie bindisch!» jest hasłem tęcznych Niemców. I w Krainie daje się we znaki protekcyja, udzielana Niemczyźnie, co oburza niesłychanie słoweńców. I tak niedawno szkoła niemiecka, założona przez «Schulverein» w Lublanie, otrzymała od ministerium oświecenia prawo zakładu publicznego, wbrew postanowieniu rady szkolnej krajowej. Słoweńcy odnieśli walne zwycięstwo przy wyborach do rady miejskiej w Lublanie; z urny wyszło 8 narodowców, między nimi znani patrioci: Piotr Graselli, burmistrz i Jan Hribar, reprezentant banku «Slayia». Niemcy, przeczuwając porażkę, po strusieniu wsadzili głowę pod skrzydło i w wyborach udziału nie wzięli. *Zibar.*

Turczański św. Marcin. [List «Kraju»]. Tutejsze stowarzyszenie śpiewackie przedstawiło siłami amatorskimi 15 kwietnia r. b. dramat ludowy p. t. «Sedlak Zlatovorsky», przerobiony z utworu Birch-Pfeifferowej. Przedstawienie wypadło bardzo pomyślnie. Słowacy lubią przedstawiać sztuki polskie, jako łatwo dla siebie zrozumiałe, a Michał Bałucki cieszy się u nich wielką popularnością. *Wah.*

DZIAŁ POLITYCZNY.

SYTUACJA OGÓLNA.

Petersburg, 27 kwietnia v. s.

Niestające alarmy węgierskie i «ojcowskie» z tego powodu napomnienia ks. Bismarka. Mowa Crispiego z d. 3 maja. Sprawy wschodnie wychodzące z szeregu «zwyczajnych». Francya i wolne w niej miejsce na wielkiego człowieka.

Wielkanoc staro-kalendarzowa pozbawiła nas przez dni kilka wszelkich dokładniejszych i szerszych wiadomości o naturze nowego (raz jeszcze niby to nowego!) zwrotu w usposobieniach berlińskich, o których w ruski wielki piątek specjalna depesza «Now. Wrem.» z Wiednia mówiła jako o fakcie, powodującym wielką radość nad brzegami Dunaju, szczególnie zaś w kołach madjarskich. W kilku luźnych depeszach późniejszych «Agencji północnej» znajdujemy tylko niejasne napomnienia na wojownicze artykuły pórurzędowców «Pest. Lloyd» i «Nemzeta», żądających

zerwania z polityką bierną i rozpoczęcia akcji żywszej, na własną rękę, bez oglądania się na to, że przymierze potrójne nosi miano pokojowego. Przyspieszony ten obieg krwi w żyłach węgierskich przypisują skutkom pobytu królowej angielskiej w Berlinie i porozumieniu się z nią kanclerza niemieckiego. Na czemby jednak porozumienie się rzeczono polegać miało, żadnych na to wskazówek przedmiotowych nie mamy. Nie możemy ich również domyśleć się z mowy Crispiego, wygłoszonej w izbie w d. 3 maja. Same nawet pobudki, dla których premier włoski uważał za stosowne głos zabrać w kwestjach międzynarodowych, przedstawiają się w telegramach dość zagadkowo.

W Berlinie tymczasem cisza i spokój najzupełniejszy. Cesarz walczy dalej, a mniej więcej skutecznie, z ostrzejszymi objawami swej choroby i czeka wiosny, by mógł rozpocząć przejażdżki po parku; cesarzowa z księżniczką Vicky wybrała się w odwiedzinach powodziań na Elbę; książę Wilhelm odbywa codzienne z gwardyą musztry i parady, ludność inteligentna stolicy zachwyca się nad świeżo wystawianą w Berlinie operą Glinki; narreszcie, co do księcia Bismarka, ten nietylko nie podziela alarmów prasy węgierskiej, lecz przeciwnie, pragnąłby ją opamiętać i skarcić. Świeżo, w jakiejś rozmowie prywatnej z «dwoma znakomitymi *cudzoziemcami*» (?) kanclerz najwyraźniej miał powiedzieć, że «w zupełności ufa Rosyi, nie żywi żadnych obaw o pokój i mniema, iż dyplomaci austriaccy zapanują nad swą drażliwością nerwową nawet wtedy, gdy na wschodzie zajdą wypadki, wychodzące z szeregu zwyczajnych...»

Wypadki na wschodzie!.. Lecz jakież to są wypadki i gdzie się one właściwie kryją? W Bułgarii, o ile wnosić należy z całkowitego milczenia tęcznych drutów telegraficznych, święta paschalne przeszły najzwyczajniej, najciszej. Niewiadomo wprawdzie, gdzie się znajduje Koburg: przed wielkanocą wybierał się on do Tyrnowy, później ugrzązł gdzieś w drodze i odtąd o nim ani wzmianki; ale, jeśli go już koniecznie szukać komukolwiek wypadnie, to chyba z pewnością nie dyplomacy; jest na to matka, księżna Klementyna, która przed paru dniami była z powrotem w Wiedniu i udała się podobno do Sofji. Dalej, o zatargu pomiędzy Grecją a Turcją niema już żadnej mowy: poseł turecki, który już opuszczał — czy nawet opuścił był Ateny — otrzymał rozkaz pozostania na miejscu. W Serbji przesilenie ministerjalne skończyło się bez groźniejszych następstw. W jednej tylko Rumunji zaburzenia agrarne pomiędzy chłopami wybuchają raz po raz. Trudno jednak przypuścić, aby książę Bismark do nich stosować miał swoje słowa o «zdarzeniach, wychodzących z szeregu zwyczajnych».

Jak dotąd, najwątpliwszą jest tylko Francya, która przecież — jak to zapewne ks. Bismarkowi dobrze wiadomo — leży wcale nie na wschodzie. Eks-jenerał Boulanger osobą swoją, czynami, a w końcu już i pismami swemi zaczyna zapełniać «roczniki świata», że się tak z tacytowska wyrazimy. Gdzie go dziś niema! Onegdaj kazał on «Lidze patriotycznej» powołać siebie na stanowisko przewodniczącego, z którego Deroulde ustąpić musiał, «jako nie chcący zajmować się dalej polityką międzynarodową» (zawsze co prawda, kończąca się dlań na «kutuzce» nie w tym, to w innym cyrku policyjnym); nazajutrz już widzimy przyszłego dyktatora na bankietach republikańskich w Lille, — a jednocześnie wychodzi w Paryżu jego dzieło p. t. «Najazd niemiecki 1870—71» z przedmową, odezwą do narodu, wstępem i przedśłowiem. Zgódźmy się, że jeśli z taką szybkością dalej toczy się będą koła renomy Boulangera, to za parę tygodni zniknie przed jego imieniem niby cień błady imię Napoleona I... jak zniknęło już podobno (według zapewnienia «Gaulois») ciało jego z grobowca u inwalidów. W każdym razie nikt nie zaprzeczy, że wakans na wielkiego człowieka we Francji — otwarty.

Krajowiec.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Cesarz Fryderyk, czując z wieczora 6 maja mocne zmęczenie, udał się na spoczynek stosunkowo bardzo wczesnie. Temperatura jego podniosła się nazajutrz zrana do 38,3°, ogólny stan zdrowia mniej zadawalniający.

Bawarya. Wychodząca w Würtzburgu gazeta katolicka «Fränkisches Volksblatt» rozpowszechniła pogłoskę o zawarciu samoistnej konwencji wojskowej między Bawaryą i Austro-Węgrami. Wojska bawarskie mają iść do Wiednia, w razie, gdyby stolicy austriackiej i niemieckim prowincjom Austrii groziła okupacja rosyjska. Bawarya przyrzekała jakoby w razie potrzeby niezwłocznie uruchomić armję i wysłać ją pod dowództwem księcia Leopolda do ziem austriackich. Wydatki na utrzymanie armji bawarskiej przyjąłaby Austria na siebie.

Francya. «Liga patriotyczna» ogłosiła manifest, którym ogłaszając Boulangera za przywódcę i chorążego stronnictwa narodowego, zaprotestowała zarazem przeciwko parlamentarizmowi i zażądała przejrzenia konstytucji. «Journ. des Debats» zażądał zwinięcia «Ligi patriotycznej». W dniu 6 maja w całej Francji odbyły się wybory municypalne; wiadome jednakże dotychczas rezultaty dotyczą wyłącznie miast. W ogólności dość pomyślnie wypadły dla republikańców. W pierwszym zeszycie dzieła eks-jenerala Boulangera p. t. «Najazd niemiecki», umieszczonym został na czelu autografowany list autora. W przedmowie powiedziano: «Armja ma prawo nie tylko walczyć i milczeć, ale również i wypowiadać swoje przekonania, apelując w ostateczności do miecza». Kilka burzliwych scen zaszło w departamentach środkowej Francji i na Korsyce.

Irlandya. Ogłoszonym został tekst bulli papieżkiej, zalecającej biskupom irlandzkim tłómaczyć duchowieństwu z ostrożnością, lecz stanowczo, ażeby w nieporozumieniach ludności miejscowej z władzami angielskimi nie przekraczano granic miłości chrześcijańskiej, lecz trzymano się granic sprawiedliwości w dążeniach do wyszukania sposobu wyjścia z przykrego położenia. Z Rzymu nadeszła pod d. 5 maja ze źródeł autentycznych wiadomość, że rząd angielski nadesłał papieżowi urzędowe podziękowanie za tę bullę, i że wkrótce między Anglią i Watykanem odnowione zostaną stosunki oficjalne.

Rumunja. Ruch włościński ponowił się z większą niż przedtem siłą. Rząd kazał na czas świąt Wielkiejnocy zamknąć po wsiach szynkownie trunków. W dniu 7 maja o godzinie 10 wieczorem sierżant policyjny Pseda Fontanar, przejeżdżając koło pałacu królewskiego, wystrzelił z obudwu łuf broni myśliwskiej, nabitej strótem, do rzesisto oświetlonego okna własnej biblioteki królewskiej.

Bułgarya. Specjalny korespondent dziennika «Now. Wremia» z Wiednia doniósł w d. 5 maja co następuje: «Dziś wyjechali ztąd do Sofji sekretarz księcia Koburskiego i rumelijski arcybiskup katolicki Menini. Współpracownik wiedeński «Allg. Ztg.» miał posłuchanie u arcybiskupa, który mu oświadczył, że wina za obecny stan Bułgarii spada na Rosję; co do księcia Koburskiego, arcybiskup pełen jest dlań podziwu i uwielbień, wynosząc szczególnie jego szczodrość względem kościołów katolickich w Bułgarii. Zresztą, zarówno sam książę, jak i jego matka księżna Klementyna czynią wszystko w celu rozszerzenia wpływu katolickiego w Bułgarii, co do czasu udaje się doskonale. W. Porta zachowuje się bowiem jaknajostrożniej względem rządu bułgarskiego; nie podtrzymuje go jawnie, ale też i nie oddziaływa przeciwko niemu. Tymczasem kraj ekonomicznie zrujnowany, nędza panuje wszędzie, handel w całkowitym upadku».

TELEGRAMY.

Paryż, 9 maja. Znany jest dotąd rezultat wyborów municypalnych w 360 głównych okręgach; republikańcy stanowią większość w 206 z tych okręgów. Rezultat wyborów po gminach wiejskich nie jest dotąd jeszcze należycie znanym.

Berlin, 9 maja. Dziennik «Daily Telegraph» doniósł, że komitet słowiański w Moskwie zostanie wkrótce wskrzeszony. «Nordd. Allg. Ztg.» powtarza tę wiadomość, oraz komentarz «Wiener Journ.», że wszelkie usiłowania Bismarka, dążące do wzmocnienia przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, nie doprowadzą do niczego.

Lwów, 9 maja. Sąd tutejszy uniewinnił Cichockiego i jego towarzyszy, którzy w d. 30 listopada r. z. pobili na ulicy redaktora i wydawcę «Przeglądu» Ludwika Maślowskiego za to, że w swym dzienniku obraził uczucia narodowe. Wyrok powyższy wywarł tu wielkie wrażenie.

Buchara, 26 kwietnia. Komisya specjalna postanowiła pozostawić tutejszą stację kolei żelaznej w odległości 12 wiorst od miasta. Wkrótce mają tu być urządzone przez przedsiębiorców warszawskich zakłady czyszczenia bawelny.

DZIAŁ BIEŻĄCY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 28 kwietnia v. s.

O ile nowe panowanie w Niemczech ożywiło nadzieje ogólne, którym ziścić się nie jest zapewne sądzono z powodu niepewnego zdrowia Fryderyka III, o tyle znowu z drugiej strony dało ono pewną podnieętą reprezentacji polskiej w sejmie pruskim do działalności nieco śmielszej i swobodniejszej niż za dni Wilhelma I. Pożądanym ten objaw widzimy zarówno w kilku interpelacjach świeżo zapowiedzianych, jakoteż i w postawie reprezentacji polskiej przy ostatnich obradach nad projektem, dotyczącym nadania praw korporacyjnych zakonom duchownym. W tym ostatnim wypadku mówca koła p. Magdziński w sposób cokolwiek być może chłodny, lecz dość wyraźny zaznaczył nieprzerwaną łączność posłów polskich ze stronnictwem Windthorsta, powiadając, że «jakkolwiek i obecny ten projekt odmawia Poznaniemu dobrodziejstw korzystania z nowej ustawy państwowej, to jednak przez życzliwość dla swych współwyznawców niemieckich polacy głosować będą za projektem». Następnie, przeszedłszy do omówienia kwestyi, traktowanej ze stanowiska polskich prowincyj państwa, mówca zaznaczył, że do roku 1875, czyli do chwili rozpoczęcia się kulturkampf, w obrębie ziem polskich pod panowaniem pruskim znajdowało się kilka osad i korporacji zakonnych, a niektóre z nich pozyskały swą pracą uznanie nawet protestantów, p. Magdziński utrzymywał z kolei, że «kilka istniejących podziśdzien domów zakonnych jak siostr św. Wincentego lub Boromeuszek, poświęcających się głównie opatrywaniu chorych, a tylko wyjątkowo udzielaniu nauki i opiece nad działyw, żadną miarą nie są zdolne zastąpić potrzebom duchownym dwumiljonowej ludności polskiej». W końcu, po zwykłym zastrzeżeniu wszystkich swych praw, poseł Magdziński odwołał się do historii, «która sama osądzi macosze traktowanie polskich części monarchji pod względem zarówno narodowym i językowym, jak i religijnym». Tyle w sprawie zakonów. Teraz co do interpelacji zapowiadanych na przyszłość, najgłówniejszą z nich dotyczyć ma sprawy zakazu prywatnej nauki języka polskiego, oraz wykładu po szkołach ludowych nauki religji w języku niemieckim. Reprezentacja polska domaga się w tym razie będzie uchylecia dekretu ministra oświaty, wykluczającego ze szkół wykład języka polskiego. Ponieważ sejm pruski posiedzenia swe odroczył do d. 16 maja n. st., Koło polskie ma aż nadto czasu na porozumienie się w kwestyi swojego wniosku, celem zapewnienia mu względnego chociażby powodzenia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zmiany w służbie rządowej.

W min. sprawiedliwości. Mianowani: p. o. prokuratora izby sąd. warsz. *Trawa* — prokuratorem przy tejże izbie; rzecz. stud. uniwers. warsz. *Wadowski* — towarzyszem prokuratora gub. orenburskiej; b. członek sądu okr. saratowskiego rad. kol. *Zielinski* — sekretarzem sądu okr. czerepowa; as. kol. *Preobrażenski* i sekretarzem sądu okr. jekaterynosławskiego rad. hon. *Gołubiew* — star. notaryuszami: pierwszy przy sądu okr. niżegorodzkim, drugi przy sądu okr. grodzieńskim; kandydat posad sąd. przy sądu okr. moskiew. sekr. kol. *Sierpowicki* — p. o. sędziego śled.

pow. szczuczyński. gub. łomżyńskiej. Przeniesieni: p. o. star. notaryusza przy sądu okr. łuckim as. kol. *Tkaczko* — na takiż urząd do sądu okr. kijowskiego; p. o. sędz. śled. pow. radomyśl. gub. kijows. sekr. kol. *Gubarenko* — na takiż urząd do rew. pow. humańskiego i do spraw ważniejszych w sądu okr. humańskim; p. o. sędziego śled. pow. sejneńskiego gub. suwalskiej sekr. gub. *Zabędzki* — na takiż urząd do rew. pow. mariupolskiego w okr. sądu okr. ta-ganrogińskiego.

W min. dworu. Otrzymali godności dworskie: Ochmistrza Dworu J. C. M.: urzędnik min. spr. zagr. p. o. ochmistrza Dworu Najwyższego rz. rad. st. hr. *Stroganow*. P. o. ochmistrza Dworu J. C. M.: gubernator kijowski szambelan Dworu Najwyższego rz. rad. st. *Tomara*. Kamerjunker Dworu J. C. M.: hr. *Józef Potocki*.

W wydziale wyznań obcych. Niżej wymienione osoby stanu duchownego wyznania rzymskokatolickiego zaliczone zostały do orderów: św. Włodzimierza kl. 3-jej: asesor kolegium rzymskokatolickiego w Petersburgu, prałat katedry lubelskiej ks. *Soboletowski* i administrator dyecezyi lubelskiej kanonik miejscowej kapituły dyecezyjalnej ks. *Jaczeński*. Św. Anny kl. 2-jej: nauczyciel religji rzym.-kat. w ces. szkole prawa ks. *Sawicki*. Św. Stanisława kl. 2-jej: asesorowie kolegium rzym.-kat.: prałat kapituły dyecezyjalnej kieleckiej ks. *Gawroński*, prałat katedry archidyecezyjalnej mohylowskiej ks. *Audziejewicz*, nauczyciel religji w instyt. głuch. i ociem. w Warszawie ks. *Busiakiewicz* i rektor seminarjum archidyecezyjalnego w Petersburgu ks. *Er-dwan*.

Włościanin wsi Zawada gm. Irządze w powiecie włoszczewskim *Józef Powroźnik* ozdobionym został medalem srebrnym, z napisem «za gorliwość», nosić się mającym na piersi, na wstążce orderu św. Stanisława.

Naczelnik wyszniewołoskiego okręgu komunikacji rz. rad. st. *Stabrowski* i zarządzający kancelaryą jenerał-gubernatora warszawskiego rz. rad. st. *Kornilow* — awansowani zostali na radców tajnych; urzędnik zaś ministerstwa spraw zagranicznych, zostający przy jenerał-gubernatorze warszawskim rad. st. *Wienawski* — awansował na rzeczywistego radcę stanu.

Najjaśniejszy Pan oznajmia swą Najwyższą wdzięczność rzeczywist. radcy tajnemu *Kierbedziowi*, członkowi rady ministerstwa komunikacji i rady dróg żelaznych; oraz swoje Najwyższe zadowolenie: członkowi rady rzeczonoego ministerstwa rz. rad. stanu *Węgrzynowiczowi* i wice-dyrektorowi departamentu dróg żelaznych rad. kol. *Jastrzębskiemu*.

PRZEGLĄD PRASY.

Jeszcze o dobra Wittgensteinowskie. Wyrok izby sądowej wileńskiej, zatwierdzający testament s. p. ks. Piotra Sayn Wittgensteina, wywarł na prasę rosyjską wrażenie zawodu. Gazeta «Dzień» z tego powodu pisze:

«Sprawa głośnego ogromnego spadku weszła w swą drugą fazę. Izba sądowa uznała testament zmarłego Sayn Wittgensteina za ważny i zatwierdziła takowy, pozwalając na jego wykonanie. Tym sposobem księżna Hohenlohe stać się ma jedną z najznaczniejszych obywaterek ziemskich rosyjskich. Ale dzięki ukazowi marcowemu, sprawa wejść musi w trzecią swą fazę, gdyż prawo to orzeka, iż w razie otrzymania w spadku dóbr ziemskich w guberniach zachodnich przez cudzoziemca, tenże obowiązany jest w ciągu lat trzech sprzedać też dobra poddanemu rosyjskiemu; w razie przeciwnym, nad dobrami ustanawia się opieka, sprzedają się one przez lieytację publiczną, a otrzymana suma wydaje się spadkobiercy. Chodzi więc obecnie o to tylko, aby księżna Hohenlohe upatrzyła sobie takiego poddanego rosyjskiego, któremu mogła oddać spadek, bądź tytułem darowizny, bądź tytułem sprzedaży. Podobno jeden z synów księżny przyjął ma w tym celu poddaństwo rosyjskie».

«Dzień» podnosi raz jeszcze projekt, aby skarb nabył całe dobra spadkowe, dodając, że jako nie zbyt gęsto zaludnione, mogą się mu nadać do kolonizacji elementu wielkorozyjskiego. Nie wierząc wszakże w przyjęcie tego projektu, gazeta kończy swój artykuł następującymi słowami:

«Przyznać należy, że nadzieja na podobny obrót rzeczy jest niewielka. Gdyby tak obszerne dobra leżały w Niemczech i dostały się poddanemu rosyjskiemu, Niemcy niewątpliwie nie krepowałyby się żadną prawdą i żadnym fałszem, aby utrzymać je na swoją korzyść. U nas — co innego».

Podług doniesienia «Herolda», przelew własności na jednego z synów księżny Hohenlohe już nastąpił i starania o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego zostały przez nowego właściciela dóbr rozpoczęte.

Rady kardynała. W dzienniku «Nowoje Wremia» znajdujemy cytata z lwowskiego «Dila», które donosi, iż kardynał Parochi w wigilję audyencyi polaków u papieża, udzielił im pewnego rodzaju przestrogi religijno-politycznej. Pochwaliwszy przywiązanie narodu polskiego do kościoła, wspomniawszy świętych z tej narodowości wyszłych, kardynał miał jakoby powiedzieć:

«Odwróciliście się od Boga i cierpicie za grzechy ojców waszych. Polska upadła z woli bożej i tylko przez tę wola może być wskrzeszona. Wy staracie się więcej o przywrócenie Królestwa polskiego, więcej niż o co innego. To niedobrze. Starajcie się przedewszystkiem o królestwo niebieskie! Radzę wam porzucić drogę rewolucyjnej demonstracji, porzucić politykę i zdać się na wola Najwyższego».

Korespondent «Dila» dodaje, że polacy, po wysłuchaniu słów powyższych, wyszli mocno zaniepokojeni.

Wiadomości ogólne.

× Dowiadujemy się, że do Warszawy wyjeżdża w tych dniach J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, celem odbycia przeglądu konsystującego tamże oddziału wojsk gwardji. W świecie dostojnego podróżnika znajdować się będzie znany sprawozdawca urzędowy p. K. Słuczewskij. «Nowoje Wremia» wysyła podobno na ten czas do Warszawy p. Molczanowa, jako specjalnego korespondenta.

× «Praw. Wiestnik» ogłosił następujący komunikat: «Ambasador niemiecki przy dworze ces.-rosyjskim, złożył z polecenia swego rządu, a w celu doreczenia Jego Cesarskiej Mości, pozostałe po zmarłym cesarzu Wilhelmie insygnia orderów św. Jerzego i św. Włodzimierza pierwszej klasy, co do których zmarły monarcha wydał następujące rozporządzenie: «Insygnia oryginalne (wzmiankowanych orderów), winny być niezwłocznie wysłane napowrót Cesarzowi rosyjskiemu, jako oznaka mej wdzięczności za wysokie udzielone mi odznaczenie». Dowód ten — dodaje «Praw. Wiestn.» — szczerego współczucia ku Rosji ze strony zmarłego cesarza głęboko wzruszył Najjaśniejszego Pana».

× Ministerstwo dóbr rządowych zaleciło wszystkim towarzystwom gospodarstwa wiejskiego, urządzającym wystawy nasion i innych produktów rolniczych, aby przysądzały nagrody takim jedynie eksponentom, których całe gospodarstwo nasienne lub inne odpowiada wystawionym próbom. W tym celu członkowie komitetów wystawowych lub rad towarzystw, winni zwiędzać gospodarstwa eksponentów i osobiście się przekonywać o tożsamości wystawionych produktów z uprawianiami. Towarzystwa mają prawo polecać spełnianie tego obowiązku i innym biegłym osobom.

× W rozporządzeniu ministerstwa dóbr rządowych, jak donoszą «Nowosti» znajduje się kapitał przemysłu wiejskiego o Rosji południowej, uformowany ze sprzedaży na rzecz prywatnych osób pastwisk, położonych w powiatach melitopolskim i dniewrowskim, guberni taurydzkiej. Z kapitału tego przypada na gub. taurydzką rs. 235,000, na chersońską — 150,000 rs., na jekaterynosławską — 90,000 rs. i na besarabską — 25,000 rs. Początkowo kapitał ten przeznaczony był na rozpowszechnienie hodowli owiec cienkownicznych, na zaludnienie wolnych przestrzeni, urządzenie stadnin koni, na zasilanie sadownictwa i inne potrzeby gospodarstwa wiejskiego; obecnie wszakże większa część procentów od tego kapitału używana jest na utrzymanie kilku szkół, będących w zawiadywaniu ministerstwa. Teraz znów podobno połowy procentów od powyżej rzeczonoego kapitału zamierzono używać na urządzenie i otwieranie szkół przemysłowych w Rosji południowej.

× Zarząd dróg południowo-zachodnich otrzymał upoważnienie na nową emisję obligacji w ilości 20 milj. rubli, przeznaczonych na budowę odnogi humańskiej (370 w.), na wzmocnienie kapitału obrotowego i uiszczenie należności skarbo-

wych. Obligacje mają być 4%, w walucie kredytowej, przez rząd gwarantowane i podlegać będą opłacie od kuponów. Realizacji podjął się bank międzynarodowy w Petersburgu.

× Radca stanu Puzyrewski otrzymał koncesję na wydawnictwo pisma p. t. «*Słowiańska korespondencja*», które zamieszczać będzie wyciągi z pism słowiańskich i polskich z odpowiednimi komentarzami. Pismo wychodzić będzie dwa razy na tydzień; przedpłata wynosi 80 rs. rocznie.

× Nowe instytucje sądowe w kraju nadbałtyckim, jak mówią, stanowią z początkiem roku przyszłego 1889 wprowadzone zostaną. Wszystkich zjazdów w trzech guberniach, inflanckiej, estońskiej i kurlandzkiej ma być jedenaste, a mianowicie w miastach: Rewlu, Rydze, Dorpacie, Wendenie, Arensburgu (na wyspie Ezel), Parnawie, Libawie, Windawie, Mitawie, Wesenbergu i Jakobsztadzie. Na umieszczenie zjazdów wszędzie już powynajmowano domy, lub zamierzono wzniesienie nowych budynków na koszt gmin miejskich.

× Minister wojny zwrócił się do władz administracyjnych z propozycją, aby te przedsięwzięły odpowiednie środki, celem z a p e w n i e n i a osobom, powołanym na ćwiczenia wojskowe, p o s a d, zajmowanych poprzednio w instytucjach społecznych i u osób prywatnych.

× Podział administracyjny guberni kurlandzkiej, jak utrzymują «Piet. Wied.», ma wkrótce podobno uleść pewnej zmianie. Dwa mniejsze powiaty mają utworzyć jeden; do takich należą między innymi powiaty: bauski, fridrichstadzki, grobiński i inne. Powiat zaś ilukski, nie posiadający żadnego miasta, ma być wcielonym do jednej z guberni sąsiednich.

× Istniejące w Witebsku Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego postanowiło, jak donosi «Rusk. Kur.», czynić starania o z n i e s i e n i e wspólnej własności gruntu w (*obszczynnaho ziemleładienja*), jako tamującej kulturę wiejską.

× Wobec spodziewanego wkrótce przejścia niektórych dróg żelaznych akcyjnych na własność rządu, żetony dożywotnie, wydane pewnym osobom na wolny przejazd po tychże drogach, utracą moc swoją.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wystawa malarzy francuzkich, urządzona na dochód Czerwonego Krzyża w pałacu Rat'kowa-Rożnowa, nie wzbudziła zachwytu ani w prasie, ani w społeczności petersburskiej. Współczynnik polityczny, pobudzający paryżan do sztucznego unoszenia się nad wszystkim co z Rosji pochodzi, nie znalazł nadspodziewanie żadnego oddźwięku i wzajemności nad Nową. Pomijając jednak wszelkie racje polityczne, na wystawie francuzkiej jest w rzeczy samej wiele do widzenia. Przeciętnego widza uderzają przede wszystkim wybitne cechy francuzkiej oryginalnej szkoły, szkoły tak samo wyróżniającej się od akademickiej rutyny i szablonów, jak i od chodzenia samopas każdego artysty, czem się odznaczają obie wystawy petersburskie. Szkoła francuzka najpiękniej się przedstawia w dziale malarstwa portretowego; portrety Wiktora Hugo (p. Bonnat), p. Roberta Fleury (Tony) jen. Aurelle de Paladines, ks. Decazes, Thiers'a, Dufaure'a (Jaquemart) Renana (Mengin), pani J. D. (Machard), są to nietylko podobizny, ale prawdziwe dzieła sztuki. Koryfeusz malarstwa francuzkiego przysłał niewielkie obrazki: Gérôme'a «*Vapeur humide*» i Meissonier'a, «*Le voyageur*», jakkolwiek piękne, nie dają dokładnego wyobrażenia o talencie wplawionych artystów. Słabiej reprezentowany jest dział krajobrazów, w którym oprócz kilku obrazów, wyszłych z pod pędzla impresjonistów, jak np. «*Venise*», niema nic godniejszego uwagi. Znany u nas z reprodukcji obraz Laurens'a, przedstawiający «*Ostatnie chwile cesarza meksykańskiego Maksymiljana*», zawodzi nieco oczekiwania. W dziale «*genre'u*» wyróżnia się praca «*au Palais de Justice*» (Berand). Słowem można wiele zobaczyć na wystawie francuzkiej, ale tylko zobaczyć, albowiem ceny obrazów uniemożliwiają nabycie nawet drobnego szkicu; nie wielki np. «*Voyageur*» Meissonier'a oceniono na 125 tys. franków, inne zaś w podobnym stosunku. Doprawdy, drogim jest wyrób nadekwański.

+ Ordery. Alfons Daudet mianowanym został kawalerem orderu św. Anny klasy 3. Prezydent (*gołowa*) miasta Petersburga, rz. r. st. Lichaczew, awansowanym został na radcę tajnego.

Z WARSZAWY.

△ Kronika warszawska. [List «Kraju»]. W Komitecie kanalizacyjnym, którego skład, mówiąc nawiasem, niedawno został uzupełniony przez wejście kilku nowych osób, stanęła na porządku dziennym kwestya kierunku kanału, mającego iść od ulicy Marszałkowskiej ku placowi Bankowemu przez ogród Saski. Zdaje się, że najwięcej szans ma kierunek przez posesję hr. Zamojskich na rogu Żabiej i nazwanego placu. Co jednak więcej niż kierunek kanału zainteresowało koła, do których odpowiednia wiadomość zdażyła się przedostać, to postawiony przez kierownika robót kanalizacyjnych, inżyniera Lindley'a, projekt, mający na celu umożliwienie poprowadzenia ulicy przez ogród Saski, a mianowicie: nowej ulicy, łączącej Marszałkowską z placem Bankowym i przedłużenia ulicy Kotzebne aż do połączenia z tymże placem, Dzienniki dotąd (t. j. do chwili pisania obecnej korespondencji), sprawy tej nie podniosły, przypuszczając jednak należy, że—podobnie jak publiczność—będą protestować przeciwko zmniejszeniu «letniego salonu Warszawy». Rzeczywiście, nowe zmniejszenie terytorium ogrodu Saskiego, a zwłaszcza odcięcie przez ulicę pewnej części (około 1/5) ogrodu, nie byłoby pożądanem. Żeby więc uspokoić dbałych o zachowanie ozdoby naszego grodu, pospieszam zawiadomić, że projekt inżyniera Lindley'a nie dąży wcale do przeprowadzenia ulicy obecnie, a tylko do umożliwienia jej, na wypadek koniecznej potrzeby, w mniej lub więcej oddalonej przyszłości. Inżynier Lindley twierdzi, że za jakie lat 30—50, jeżeli Warszawa tak jak dotąd wzrastać będzie, połączenie tak ważnej linii komunikacyjnej jak ulica Marszałkowska z placem Bankowym i dalej z Teatralnym, za pomocą prostszej i szerszej ulicy, niż te uliczki, jakie okrażają obecnie ogród Saski (Graniczna i Żabia z jednej strony, Królewska i Wierzbowa z drugiej), stanie się koniecznością. Otóż, żeby przeprowadzenie w przyszłości podobnej ulicy nie wypadło dla kasy miejskiej zbyt drogo, p. Lindley radzi skorzystać z projektowanej obecnie przebudowy palacu hr. Zamojskich i wejść z właścicielami palacu w układ, umożliwiający w odpowiednim czasie utworzenie nowej linii komunikacyjnej. Podobno interpelowani przez p. Lindley'a hr. Zamoyscy postawili warunki bardzo dla miasta dogodne, a mianowicie: za każdy łokieć kwadratowy ze swej posesyi ustąpienie miastu na ogród, ewentualnie na dwie projektowane ulice, zażądali—w kierunku ul. Marszałkowskiej—również łokcia kwadratowego ziemi, w kierunku zaś ulicy hr. Kotzebne tylko połowy tej przestrzeni. Naturalnie, że warunki te mogą być przyjęte przez hr. Z. tylko w chwili obecnej, dopóki projektowane gmachy nie zostały jeszcze rozpoczęte, a więc mogą być zastosowane podług woli do dawnej lub nowej formy placu. Aczkolwiek w podobnych warunkach zamiana gruntów tylko za korzystną dla miasta uważaną być może, gdyż, nie uszczuplając obecnie ogrodu, a nawet powiększając nieco jego przestrzeń i do niczego nie zmuszając, rozwiązuje magistratowi ręce w przyszłości, to jednak zdawałoby mi się, że szkoda byłoby wielką odcinać część ogrodu spacerowego ulicą brukowaną. Czyby więc nie lepiej było tak zamianę przeprowadzić, iżby umożliwić w przyszłości kierunek ulicy łukowy od Marszałkowskiej koło giełdy, koło ogródka wód mineralnych, pod Żelazną bramą, aby dalej ta nowa ulica zlewała się z ulicą Żabią, rozszerzając tę ostatnią aż do placu Bankowego. Przy takim kierunku nowej ulicy ogród spacerowy byłby właściwie tylko o tę szerokość ulicy uszczuplony, uniknęłoby się zaś poćwiartowania ogrodu na części. Co do ulicy samej, to lekki łuk nie byłby chyba żadną w komunikacji niedogodnością. Skoro już mowa o projektach ogrodu Saskiego dotyczących, to czy nie należałoby, przy roztrząsaniu projektu p. Lindleya, poruszyć raz nareszcie energiczniej projekt rozszerzenia ogrodu przez założenie skweru na placu Saskim. Dawno już bardzo projekt ten istnieje, ale też i równie dawno... śpi. A szkoda rzeczywiście bezużytecznie leżącego w środku miasta placu. Rozeszła się pogłoska, pochwycona nawet przez dzienniki,

jakoby głośna sprawa Siemieńskiego przeciwko Kramście była na ukończeniu drogą polubowną. O ile mi wiadomo, pewne usiłowania ku polubownemu zakończeniu sprawy były i są robione, strony jednak zbyt daleko dotąd stoją w żądaniach i ofertach, tak, że zgodne zakończenie sporu bardzo jest dotąd wątpliwe. Na placu wystawy inwentarza roboty posuwają się widocznie. Oprócz inwentarzy znalazły się tu—po konkursie wprowadzono—dział przemysłowy, przeważnie przemysłu drobnego, czyli t. zw. włościańskiego. Czują się w obowiązku donieść, iż z powodu wzmianki mojej w liście poprzednim o zmianach, mających zajść w redakcji «Głosu», redaktor tego pisma p. Potocki ogłosił list w «Kuryerze Codziennym», w którym oświadcza, że kierownicy «Głosu» nie mają zamiaru zmieniać kierunku i programu swego pisma. *Nepawa*.

△ Z miasta. [List «Kraju»]. Komisya, obradująca nad kwestją ubezpieczeń ogólnych, wkrótce zakończy swe prace. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, za miesiąc odbędzie się ostatnie zgromadzenie jej członków, na którym podpisany zostanie wypracowany projekt. O dotychczasowym przebiegu narad wiadomo niewiele; szczegółami pewnymi dzielić się «Krajem». Analogicznie z ustawą z roku 1844 zdecydowano przyjmować całą wartość przedstawianych do asekuracji budynków. Ponieważ dotychczasowy fundusz administracyjny niedostatecznie zadawalnia specjalne potrzeby instytucji asekuracyjnych, postanowiono etat wydatków powiększyć do 30 tysięcy rubli, zamiast obecnych 8,000. Oprócz podwyższenia płacy wszystkich istniejących urzędników, przy wydziałach ubezpieczeń mają być ustanowione nowe posady: kancelistów, po jednej na każdy powiat i drugiego buchaltera przy wszystkich rządach gubernialnych. Szacowanie strat pogorzeliowych i taksowanie budowl, przedstawianych do asekuracji, ma być dokonywane przez asesorów, wybieranych w okręgach gminnych z łona obywateli miejscowych... O sądach gminnych mogę wam zakomunikować mniej pocieszające wiadomości. Zbierane obecnie o tej instytucji dane, mają posłużyć za podstawę do ustanowienia w kraju naszym sędziów od korony, na wzór funkcjonujących w miastach Królestwa... W sferach wojskowych niejaki zainteresowanie obudził pomysł znanego wynalazcy, p. Floryana Grubińskiego, odnośnie przeróbki karabinów systemu Berdana na broń magazynową. *Signum temporis!* Pan. G. dowodzi, że broń jego pomysłu będzie ostatnim wyrazem techniki w tym kierunku, albowiem da możność żołnierzowi strzelić 62 razy na minutę. Wynalazca zamierza osobiście przedstawić p. ministrowi wojny zbudowany przez siebie karabin... W tych dniach p. Trzaska, zawiadowca stacyi towarowej «Warszawa» na drodze petersburskiej, z polecenia zarządu zbierał od kupców i ekspedytorów tutejszych wiadomości, na podstawie których mają być uregulowane zastarzałe taryfy głównego Towar. dróg żel. rosyjskich. Odkładając do przyszłego numeru bliższe szczegóły tego wielkiej doniosłości dla kraju całego projektu, zaznaczę obecnie, iż w bardzo niedługim przeciągu czasu zostaną zmienione stosownie do potrzeb handlu taryfy na cukier, mąkę, ryż i produkty rolne. Tym sposobem przestaniemy wysyłać okowitę i cukier do Libawy przez Brześć, Mińsk i Koszedary, co się dotychczas praktykowało wobec opłat o 20—33% niższych, aniżeli w kierunku geograficznie krótszym... Kwestya żydów obcych poddańców, trudniących się handlem, znów wpływa na wierzach wobec teraźniejszego, wpływającego z d. l. maja st. st. Prokurenci dwóch największego znaczenia w kraju domów handlowych opuszczają zajmowane stanowiska. Żadne starania nie odniosły pożądanego skutku. P. Robiczek, właściciel wielkiego handlu obrazów, dla takiegoż powodu zbył swój interes krajowcowi. obrońcy interesów von Kramśta «celem sprostonowania u czytającej publiczności mylnego pojęcia o sprawie z p. Siemieńskim», wydają w znacznej ilości egzemplarzy okolicznościową broszurę. Będzie to charakterystyka głośnego nietylko u nas procesu, który za miesiąc parę przyjdzie przed krótki drugiej instancyi. *Ignotus*.

△ Z życia. [List «Kraju»]. Głośny jeszcze w r. z. oddział Towarzystwa papier. przem. i handlu, od dłuższego już czasu słabe bardzo daje znaki życia: dość powiedzieć, iż w ciągu ubiegłego półrocza nie było ani jednego posiedzenia wydziałowego, prócz dwutygod-

niowych zebrań chemików. Czemu to przypisać, trudno dociec, faktem jest tylko, iż kilku członków najczynniejszych, zrażonych lekceważeniem ich pracy, usunęło się z widowni, inni zaprzestali krzątać się około interesów, skutkiem fałszywego podziału czynności między wydziały, wreszcie s. p. Przytański i złożony chorobą Kronenberg zeszli z placu; słowem, w Tow. nastąpiła ponura cisza martwego bezrobocia. Czyżby to było miarą ogólnej apaty i zniechęcenia? Radziłyśmy w tej materii usłyszeć kompetentne zdanie; nie sądzę też, by «Kraj» w podobnej sprawie poskapał gościnnego miejsca... Doprawdy, należałoby wytoczyć dyskusję publiczną! *Warszawiak*.

△ **Restauracje.** Jak dowiaduje się «Gazeta Polska», prócz «domu białego» ma być także odnowiony w r. b. teatrzyk i freski w starej Pomarańczarni. Teatrzyk ozdobiony jest licznymi i cennymi malowidłami pędzla Bacciarelli'ego i Plörscha. Malowidła te wszakże są już dziś zupełnie prawie zatarte, a co gorsza, pokryte farbą kredową. Odnowienie malowideł w teatrzyku, oraz w salonach «białego domu», kosztować będzie według obliczenia rs. 5.000.

△ **Odnaczenie.** Właściciel dóbr ziemskich w guberni lubelskiej p. *Ludwik Grabowski* za pożyteczną swą działalność w zakresie hodowli koni mianowany został kawalerem orderu św. Anny klasy 3.

LISTY Z PROWINCYI.

□ **Lublin.** [List «Kraju»]. Wydawca «Gazety Lubelskiej» p. *Bolesław Druć* zawiązał czasowo wydawnictwo swego pisma, a to z powodu wynikłych nieporozumień o to, w jakim języku ma być drukowany komunikat urzędowy o powołaniu rezerwistów. *D. B.*

□ **Wilno.** [List «Kraju»]. Poważną myśl powziął p. *Antoni Iwaszewski*, obywatel powiatu lidzkiego, proponując założenie w naszym mieście kasy pożyczkowej, tanim swym kredytem przychodzącej w pomoc uboższej ludności Wilna, szczególnie rzemieślnikom i w tym to celu szlachetny wnioskodawca złożył dar w ilości 2.000 rs. Idąc za tym przykładem p. *Gilels*, izraelita (syn niedawno zmarłego bogatego pół-bankiera) nadesłał na ręce magistratu 200 rs. Znajdą się zapewne i inni ofiarodawcy, a tym sposobem niemałe dla potrzebującego dobrodziejstwo się stanie. Tymczasem bankrutują drukarze, jak *Romm* np. typograf izraelicki, a ztąd setki pracowników pozostaje bez chleba; bankrutują szklarze lub właściciele magazynów wielkich i małych (*Schmitt* Niemiec, *Szatrowska* polka etc.). Wileński komitet archeograficzny wydał świeżo tom XIV aktów; tym razem mamy 94 majętności, należących w drugiej połowie XVI stulecia do obywateli naszych (opis królewskiego osobno został wydany dawniej). Język tych aktów jest polski, oraz polsko-rusiński (bo trudno to nazwać białoruszczyzną). Bogata to kopalnia materiałów, znakomicie byt ówczesny wszelkich stanów odzwierciedlająca, zwłaszcza we względzie stosunków między dworem a chatą na Litwie i Białej-Rusii. Zajmującymi są również bardzo szczegółowe opisy nieruchomości i ruchomości obywatelskich: wszelkich sprzętów, naczyń, przedmiotów zbytku i codziennego użytku, cały skarbiec domowy, gdzie złota i szat zdobnych w drogocenne kamienie wcale nie brakowało. Nie pomijano w inwentarzach i żydów, i handlów, i tranzakcyj wszelkich. Dużo jeszcze inwentarzy takich zachowało się po dworach i dworach szlacheckich, a najwięcej, o ile wiem, na Żmudzi. Zabytków tych, skazanych w rozproszeniu na zagładę, dużo w wędrowce swej antykwarskiej ocalił obecny warszawski księgarz i posiadacz najciekawszych rzeczy antykwarskich litewskich, p. *Giejsztor*. Przy sposobności wyjścia na świat t. XIV aktów zaznaczmy, że komitet wydawnictw archeograficznych, ustanowiony przed dwudziestu kilku laty, ma sobie wyznaczone od skarbu utrzymanie w ilości 8.940 rs. rocznie. Prezesem jest dawny ksiądz rusiński, uczony dr. *Jakób Holowski*, dwudziesty drugi rok swój obowiązek pełniący; gaża jego wynosi rs. 3.000 i 1.429 rs. 60 kop. emerytury. Członkami komitetu są: pp. *Konst. Smitko* (magister mosk. duch. akad.) od 1879 r., *Flawjan syn Mikołaja Dobriański* (kand. mosk. duch. akad.)

od 1886 r. i *Iwan Sprogis*, ukończył ryzkie duch. sem., od 1870 r.; pierwszy pobiera gaży 1.200 i tyleż pensyonu, dwaj drudzy biorą po 1.200 rs. gaży. Czasowy komitet biblioteki publicznej, oraz muzeum, założonego przez *Eust. hr. Tyszkiewicza* w r. 1856, ma utrzymania skarbowego 8.000 rubli rocznie (mieszk. w gmachu po-unwersyteckim). Przewodniczy w komitecie p. *Holowski* z gażą 1.200 rs.; członkami są: *F. Dobriański* (jest zarazem nauczycielem wil. instyt. nauczyc.) z 1.000 rs. i *K. Smitko* od 1878 r. z taką gażą; nadto członkami-współpracownikami komitetu są: *Iw. Lawrow* (nauczyciel wil. żyd. inst. naucz.) i *Teodor Pokrowski* (naucz. wil. duch. szk.). Zarządza kancelaryą i pełni obowiązki dyżurnego urzędnika przy publ. bibl. *Juljan Nowaszewski* z gażą 700 rs. Nareszcie centralne archiwum ksiąg aktów i star. gub. wileńsk., kowieńsk., grodz. i mińsk., mieszczące się w gmachu publicznym i kosztujące skarb 3.990 rs. rocznie, składają: archiwista *Sprogis* od 1879 r. z gażą 1.250 rs., pomocnik archiwisty *Baz. Nosowicz* od 1884 r. (wych. petersb. gł. pedag. inst.) z gażą 800 i ameryturą 800 rs. i *Ant. Adamsohn* (uk. petersb. uniw.) z gażą 870 rs. Wszystkie wyż. pomienione instytucje należą do wileńskiego okręgu naukowego. Z budzącą się wiosną, budzą się też i usposobienia do zabaw; powstają naraz aż trzy cyrki: *Gineta*, *Ferriego* i *Schumanna*. Nie brak snadź wartogłów w Wilnie, gustujących w tego rodzaju uciechach. Co do szlachetniejszych rozrywek, dostarczyły nam ich w ostatnich dniach liczne koncerty, w których królowali: *Reisenauer*, słynny pianista i jakiś murzyn skrzypek z *Kuby* rodem, który rzeczywiście grał doskonale, czasem z szatańską niemal biegłością; nie bawił się wprawdzie w drobniaki, koronki sarasatowskie, ale za to wyczerpywał instrument do maksymalnych i minimalnych tonów przyjemnych. Było też u nas kilka koncertów na cel dobroczynny, był bazar doroczny ewangelicki, były duchowne ruskie pienia i tym podobne rzeczy. Z powodu naznaczenia nowego lekarza przy komitecie sanitarnym, zaszło pewne nieporozumienie. Przewodniczący w komitecie zawiadomił o nowym wakanisie d-ra *Konst. Szyrmera*, syna pisarza, znanego w literaturze pod pseudonimem swej żony *Eleonory*, generała *Ludwika Szyrmera*. Oznajmił mu zarazem, że wskutek zmienionego programu i innych warunków postanowiono płacić lekarzowi 600 rubli, sumę przez połowę mniejszą od dawnej (1.200 rs.). *P. Szyrmer* zgodził się na posadę, rekomendując się piśmiennie magistratowi, upewniony w tem, że zgadza się na warunki już przez samą radę miejską postanowione, i ani przypuszczając, ażeby ludzie myśleć mogli, iż to on z własnej inicjatywy zmniejszenie gaży, niby przez targi jakieś zaproponował, co niesłusznie uwłaczałoby dobrej sławie czciogodnego lekarza. Wskutek tego, gdy się rozeszły pogłoski uwłaczające, p. *Szt.* odrzucił ofiarowaną przez magistrat posadę sanit. lekarza miejskiego. Szczegóły całej dysputy, z której poszło nieporozumienie, mieszczą się w drukowanym referacie rady. *Letuwiślaw*.

□ **Szawle, gub. kowieńskiej.** [List «Kraju»]. Ponieważ górna Wenta zbytek swojej wody dość szybko i spokojnie wysłała za granicę pruską, przeto szkodliwych powodzi u nas nie było. Ten i ów rusza na to ramionami, jakby oczom własnym niedowierzał, a słyszano i o tak ambitnym *Jonasz*, co niezupełnie zdawał się być zadowolonym, jako właściciel grobli na rzece, iż mu jej powódź nie uniosła... Nie tak skromnie i nie bez lamentów odpywa ztąd corok o tej porze (po świętach mojej paschy), inny żywiol ruchomy semicki do Ameryki; placze powstają ztąd, że izraelici emigrując, pozostawiają zwykle na miejscu żony i dzieci. Smutne to, ale jeżeli zważymy, jak krótkiego lud ten potrzebował czasu, aby zaludnić i przeludnić miasta i miasteczka nasze, smutniejszego jeszcze doznamy wrażenia. Wszakże większość miasteczek, zapchanych dziś przez proletaryat żydowski, nie posiadała przed stu jeszcze laty ani jednego tej narodowości przedstawiciela: inne miały ich zaledwie mało znaczący odsetek. A obecnie! Pomimo że cały prawie handel krajowy, a przeważnie i pieniądze znajdują się w ręku żydów, pomimo że chrześcijanie ustąpili im wszystkie dogodniejsze place miejskie, sami wynosząc się na przedmieścia, pomimo że chrześcijanie oddali im w znacznej części rzemiosła nawet, miejsca braknąć już zaczyna zarówno przybyzom jak i tubylcom. Corok tedy, kupy biedactwa żydowskiego dażą z każdej prawie naszej miejsciny za morze. I zważymy, że nie zawsze wiedzie ich jakieś wyrachowanie logiczne: stosują też i oni w praktyce sławne nasze: «ja-

koś tam może będzie», zwłaszcza, jeżeli niema innego punktu wyjścia. Oto próbka rezonowania jednego ze znanych mi, tegorocznych emigrantów: «Powiedz mi *Lejbusiu*—spytalem go przy sposobności—po co wy właściwie podróżujecie do tej Ameryki, kiedy tyłu was powraca ztamtąd odartych i głodnych, jak synowie marnotrawni? «Nu, pewno oni szukać nie umieli». — «Ty zaś sądzisz, że potrafiś?» — «Spróbuję, bo i cóż innego mam do robienia?»... — «Przecież dawniej umieliście sobie radzić tu na miejscu». — «Dawniej można było, dziś już nie». — «Czemu?» — «Dużoby gadać». — «Ale naprzykład?» — «Nu, na ten przykład niech będzie ja, krawiec; a czy widział pan dawniej kiedy chłopu krawca? Teraz ich cała szajka! Strach pomyśleć». — «Zgadzą się—powiadają tedy do *Lejbusia*—że nie masz i nie możesz tu znaleźć roboty, ale któż ci jej dostarczy w Ameryce». — «Kto?... a stare tamte dobre panowie, co tam kiedyś popłynęli?»... Biedny zacny *Lejbus!*—pomyślałem sobie. Ale już tej iluzji ostatniej odbierać mu nie chciałem. W miasteczku parafjalnem L., powiatu tutejszego, zdarzył się niedawno w skutkach o k r o p n y, niewyjaśniony dotąd wypadek: p. *H.*, ziemianin, korzystając z ostatniej drogi sannej, przybył z córką, panną, do L. w niedzielę na nabożeństwo. Po sumie ojciec wyszedł z kościoła pierwszy, córka zaś miała przyjść doń sama, gdy się skończyła nieszpory; kościół zamknięto za ostatnim z pobożnych, a p. *H.* córki się nie doczekał. Począł tedy szukać jej wszędzie, poruszył policyę, całe miasteczko przetrząsnął, dzwiczyny jednak nie odnaleziono. Można sobie wyobrazić, w jakim stanie wracał zrozpaczony ojciec w noc późną do domu z fatalną wieścią dla matki! Nazajutrz przecież urzędnik policyjny przywiózł nieszczęśliwym rodzicom zgubę, ale w jakim stanie! Biedne dziewczę było—oblakane! Tyle tylko dowiedzieć się od niej zdołano, że ją ktoś... uwiózł i że się go boi, bardzo boi... Lekarz czyni nadzieję rodzicom, iż obłąd córki przemienie zczasem, a wówczas i cała ta, być może ohydna, a w każdym razie zagadkowa sprawa zapewne się wyklaruje. *Z...*

□ **Poniewież.** [List «Kraju»]. Z więzienia tutejszego uciekli niedawno: były dostawca szpitala *Bencel Placki*, wspólnie z nadzorcą więzienia wachmistrzem *Nakwosem*. Szczegóły tej ucieczki są następujące: *Bencel Placki* na mocy wyroku sądu okręgowego, jeszcze przed nastaniem zimy wysłany być miał za fałsz i oszczerstwo do odleglejszych okolic *Syberji*; wszakże pod pozorem jakoby choroby pozwolono mu tu jeszcze przezimować. Na cztery miesiące przed ucieczką na służbę w więzieniu przyjętym został jako nadzorca, włościanin *Nakwos*, który poprzednio mieszkał w domu ojca aresztowanego *Plackiego*. Wkrótce *Nakwos*, wskutek swego postępowania i pracowitości pozyskał szczególne zaufanie naczelnika więzienia. Przed paru tygodniami, w dzień mglisty, *Placki* żalił się na silny ból żołądka i ciągle z tego powodu potrzebował wychodzić. Następnego nocy, kiedy aresztant dozoruający (diadka) podszedł do łóżka *Plackiego*, zauważył, że na niem nikt nie leży; ale że ubranie ułożone jest dla niepoznania tej luki; kiedy zaś chciał drzwi otworzyć, te jak się okazało były otwarte; wołał nadzorcę, który powinien był być na dyżurze, ale i tego nie było; przy drzwiach zaś znaleziono złożone jego ubranie rządowe. Zbudzono zwierzechność więzienną, która wyszła na podwórze; nikogo jednak nie znalazła. Spostrzeżono tylko drabinę, stojącą przy ostrokołe otaczającym więzieniu; była ona wymownym dowodem, że przy jej pomocy *Placki* i *Nakwos* uciec zdołali. Następnie znaleziono też na zewnątrz ślady sani w trójkę koni zaprzężonych. Pomiedzy żydami obiegają wieści, że *Plackiego* ucieczka drogo kosztowała, gdyż konie rozstawione były co 21 wiorst aż do samej granicy. *A. K. M.*

□ **Dynaburski pow. gub. witebskiej.** [List «Kraju»]. W okolicach tutejszych rok gospodarski rozpoczęła się z d. św. *Jerzego* (23 kwietnia st. st.). Wszyscy po wsiach odczuwają całą niedogodność i ciężary z terminem tym połączone, jakoto: przenosiny nowych dzierżawców i wspólników (polowników), drogi o tej porze najgorsze, częsty brak paszy dla bydła, nieobsiane pola i t. p., a jednak nie mogą zdobyć się na to, by stary zwyczaj rozpoczynania roku gospodarskiego w kwietniu odmienić, rozpoczynając takowy w czasie dogodniejszym, chociażby od św. *Jana*, jak w Królestwie, od św. *Piotra* i *Pawła*, kiedy wszystkie pola już są obsiane. Początek operacji rolniczej pozostaje wszak w ścisłej zależności od warunków klimatycznych danej okolicy, przeto i początek roku gospodarskiego należałoby stosować do tych samych warunków. Doczekaliśmy się nareszcie, że i u nas robi się już cośkolwiek dla zdrowia publicznego. Z inicjatywy władz administracyjnych guberni i przy współdziałaniu ziemian (praca i pieniądze włościan, materiał budowlany obywateli) mają być wystawione szpitale, jedne większe, po kilka na powiat;

inne mniejsze, przy każdej gminie (*przyjemny po-koj*), w których chory narazie będzie mógł zna-leżać schronienie i pierwszą pomoc, póki nie zosta-nie przeniesiony do szpitala większego. Byłoby bardzo pożądanem, by szpitaliki przy gminach były obsługiwane przez zdolnych i fachowo wykształ-conych felcerów, nie zaś przez takich owczarzy, jakich dziś spotykamy, — ludzi, nie mających wyobrażenia o chorobach i lekarstwach, i nie umie-jących nawet ospy szczepić. Sędzia pokoju powia-tu rzeżyckiego p. lw. n a b y ł m a j ą t e k B a b r y, położony w tymże powiecie, dokąd w tych dniach przeniósł kancelaryę swoją z miasteczka Rozentowa. Przenosiny te ze względu, że majątek Babry leży na samej granicy powiatów dynab. i rzeżyckiego, nie mogły podobać się mieszkańcom okolicznym, gdyż spora liczba interesowanych ma teraz duży kawał drogi do kancelaryi sędziego.

H. L.
 □ **Uszycki pow., gub. podolskiej.** [List «Kraju»]. W miesiącu marcu ukończone nareszcie zo-stały wybory w ó j t ó w g m i n n y c h w p o-wiecie. Wybory te poprzedza zwykle, od siódme-go lat dziesiątka agitacja wyborcza nad wyraz namiętna i zaciekla. Do walki występują «prowo-dyrowie» gromad wiejskich, poparci niepohamo-waną żądzą władzy i bezpośredniego udziału w za-rządzie gminnym. Rozumie się, że ani o środkach moralnych w walce, ani o zasadach jakichkolwiek nie może być w takich razach mowy. Wobec takiego stanu rzeczy, nie dziwnego, że niejednemu nasuwa się pytanie, czy wójtowie wysadzeni przez takie wybory nie są stokrój gorszymi od wójtów, mianowanych przez koronę? W ostatnich czasach mieszczanie Starej Uszycy k u p i ł i s ą s i e d n i ą wioskę Konietówkę (300 dziesięcin) za 31,500 rs. od ziemianina Nejmitca (nie tubylca), który przed laty dziesięciu nabył ją od obywatela pochodze-nia polskiego za 12,000 rs. Nie jest to pierwszy przykład «handelku» majątkami ziemskimi, zdo-bytymi na mocy p r a w w y j ą t k o w y c h. Przed paru laty hrabia Lidars, kupiony za 90,000 rs. od hrabiego Szembeka klucz Studzie-nicki (5 wiosek i 1 miasteczko), odprzedał takow-y p. Heraszczewskiemu z nadwyżką znaczną, bo zgórą sto tysięcy wynoszącą. Ostatnie dwie wioski z tego klucza (Kruszanówkę i Nefedow-cy) odstąpił z kolei, przy dość okazałym zarobku pomniejszonym ziemianom, grekom z pochodze-nia i t. d. K. S.

□ **Humani, gub. kij.** [List «Kraju»]. Otrzy-mana tu została z dobrych źródeł nieszczęśliwa wiadomość, iż od tak dawna zapowiadana, nawet przez «Gońca urzęd.», b u d o w a k o l e i z e-l a z n e j K o z i a t y n - H u m a n i, nie będzie także i w roku bieżącym rozpoczęta. Powodem nowego a tyle dotkliwego opóźnienia, ma być niezatwier-dzenie dotąd w departamencie kosztorysów i pla-nów samej budowy, oddawna tam stojących. Ukończenie tych czynności przeciągnie się jeszcze parę miesięcy, tymczasem nadejdzie pora robót rolnych i o wiejskiego robotnika będzie trudno. Dopiero z przyszlą roczną wiosną prace napewno mają się rozpocząć, — chociaż tyle już było owych «napewno» że i ta ostatnia więcej tu liczy To-maszów niewiernych niżli wierzących. Do tych ostatnich nie należą przecież żydowscy nasi ka-pitałiści: czynią już oni starania o «podriady» na dostawę materiałów i częściowe roboty; o zabie-gach w tymże kierunku z naszej, chrześcijańskiej strony nie nie słychać. Ubiegła kadencya s ą d ó w p r z y s i ę g i ł y c h wykazała się z ca-łym szeregiem spraw ważnych, z których się wy-różniła ogólniejszem swem znaczeniem sprawa bandy żydowskich rabusiów pod wodzą mieszczanina niemirowskiego Szczupaka. Na ławie oskar-żonych zasiadło 7 żydów i jeden chrześcijanin pra-wosławny. Głównym punktem oskarżenia przeciw-ko 6 był rabunek, dokonany w grudniu r. 1884 w miasteczku Daszowie, w mieszkaniu miejscowe-go lichwiarza Refula. Banda w czarnych maskach, z zawieszonymi na szyi rewolwerami i nożami wtargnęła nocą do mieszkania i skrupowawszy Refula i służbę, w ciągu 2 godzin spłądowała całe mieszkanie; przyczem zbrodniarze, podsma-lając broń lichwiarza gorejącą świecą, dla wy-dobycia od niego zeznań, gdzie się znajdują pieniądze i kosztowności, powiadać mieli: «Brales od nas długo lichwiarskie procenty, to my teraz przyszlśmy wydestać takowe od ciebie». Główni oskarżeni sprowadzili do obrony z Kijowa p. Ku-pernika; pozostałych bronili miejscowi obrońcy: adwokat przysięgły Ohoński i pomocnik adw. przys. Zalućki. Przysięgli uznali winę zbrojnego rab-unku wszystkich oskarżonych, uniewinniając je-dynie dwóch poszlakowanych o przechowywanie zrabowanych rzeczy. Na mocy werdyktu przysię-głych, sąd okręgowy nazaczył dla zasądzonych 8 lat ciężkich robót z osiedleniem następnie na Syberji. W tejże kadencji przysięgli u n i e w i n-nili żonę żołnierza, która z nędzy u t o-piła swoje ośmiomiesięczne dziecko w stawie sofiowieckim. Notujemy bardzo także bolesny fakt z życia społecznego. Przed kilku tygodniami dwudziestokilkuletnia, pełna zdrowia i inteligencji

pani U., mieszkająca z mężem przy jego ojcu, oby-watelu pow. humańskiego we wsi K...tej, wystrzał-em z rewolweru odebrała sobie życie, osieracając przytem 2-letnią córeczkę. Powody smutnego te-go zdarzenia objaśniają rozmaicie... Niedawno ode-ski sąd okręgowy skazał na lat 13 Syberji zna-nego przed paru laty w Humanii nie z dobrej strony obrońcę prywatnego p. Dawida Sierotę, a to za szereg «sprawek», dotyczących «sporząd-zania» świadectw uwalniających od powinności wojskowej. Do Humanii przybywa wkrótce cała dywizya kawaleryjska; kwat-ernistrze poczynili już przygotowania; handlarze nie tracą na tem z pewnością, lecz drożyzna, da-jąca się już i bez tego dotkliwie we znaki, zwięk-szy się znacznie. Znowu jeden z majątków nasze-go powiatu, mianowicie część Wiszniopola, oko-ło 750 dziesięcin, idzie na przymusową likwi-dację; właścicielka jego pani M. ogłosiła niewy-placalność, skutkiem czego sąd okręgowy ustano-wił konkurs. Jedyną w tym razie pociechą jest to, że nie lekkomyślne trwonienie grosza, lecz rze-czywiście nieprzyjazne okoliczności sprowadziły katastrofę, z wielu względów dotkliwą. O f i a r-n o ś ć ogółu miejscowego na cele publiczne w ostatnich czasach objawiła się w składce 140 rs. na uczczenie pamięci Kraszewskiego, z których użyto 20 rs. na opłacenie nabożeństwa żałobnego, 60 rs. na zapis dla biednych uczniów w Warsza-wie, 60 rs. na zamierzony tamże pomnik w ko-ściele św. Krzyża; pieniądze przeslane zostały do redakcyi «Kuryera Warsz.». Składka na zakład św. Kazimierza w Paryżu (dzieci i starców) przy-niosła 1,165 franków, które przesłano za pośred-nictwem redakcyi «Kraju». Z tejże inicjatywy co i poprzednie, zbierane są ofiary na dotkniętych powodzią w Królestwie i Poznańskiem. Naj-żyźliwiej i najgoręcej objawy te oklamujemy.

Lechita.
 □ **Zwinogródka, gub. kijowskiej.** [List «Kraju»]. Zatargi pomiędzy obywatelami (*respective* dzierżawcami), a włościanami zachodziły u nas od-dawna, każdego lata, najczęściej o wspólne wy-pasy, lecz nie miały charakteru o p o r u w-l ą d z o m, jak to się dzieje obecnie. Starcia takie wybuchły jednocześnie prawie w dwóch odległych od siebie końcach powiatu. Najprzód we wsi Iskry-nie włościanie zapędzili bydło i spaśli obywatel-ską pszenicę. Wezwane władze nie mogły porząd-ku przywrócić, poturbowano uradnika i pomocni-ka komisarza, sam zaś komisarz dopiero z pała-szem w rękę mógł sobie utorować drogę odwrótu poprzez tłumy włościan. Przyjazd nareszcie sprawnika i dwudniowe namowy i postrachy uspo-koili nieco włościan. O wiele dalej idące sceny zaszły we wsi Olchowcu, dokąd komisarz sądu okręgowego humańskiego udał się dla ogłoszenia włościanom dekretu sądowego i odcięcia od ob-szarów gruntów włościańskich pięciu dziesięcin, jako nieprawnie przez nich zajętych z folwarcznej ziemi hr. Potockiego. Cała wieś wyszła na spotkanie władz, mając na czele kilku uzbrojo-nych w siekiery i kije chłopów, z których jeden **obuchem** siekiery zwałił z nóg komisarza, a urad-nikowi poobcinano palce. Zarządowi majątku, znaj-dującemu się przy spełnianiu wyroku, nie pozos-tawało nic innego do czynienia, jak zmykać przed rozwścieklonym tłumem. Śledztwo ściśle w tej sprawie jest w toku. Znaczna część d ó b r niegdys F u n d u k l e j a, następnie jego sio-strzenicy księżniczki Golicynówny, żony generała Krasnokuckiego, Gołokówka w powiecie czehryń-skim, obejmująca 12,000 dziesięcin ziemi, w tej liczbie kilka tysięcy dziesięcin lasu i fabryki cu-krowej w Osocie, w tych dniach została s p r z e-d a n ą p. Tereszczence za dwa miliony trzykroć sto tysięcy rubli. Po spłacie długów, właścicielec zostało około pół miliona rubli. Pięknie i wzoro-wo urządzone dobra dawna właścicielka usłowa-ła ocalić od sprzedaży, lecz nie znalazła odpowie-dniego kredytu u kapitalistów miejscowych. Pro-wincya nasza traci tym sposobem coraz częściej obywateli dawno w niej osiadłych i uczciwie poj-mujących swoje stanowisko, a taki upadek fortun pozbawia zajęcia setki rodzin szlacheckich, odtąd pozostających na bruku. Dobre chęci dawnej wła-scielki to tylko dla oficyalistów zrobić mogły, że nowonabywca zagwarantował dla nich roczne utrzymanie. J. Hgowski.

□ **Ryga.** [List «Kraju»]. Estońskie pismo «Postimees» donosi świeżo o ważnej zmianie w spo-sobie cenzurowania lotewskich i estoń-skich pism i dzieł treści religijnej; odtąd cenzura tego rodzaju utworów ma być zogniskowaną w Ry-dze i wykonywaną przez trzech duchownych pra-wosławnych. Dla pism rosyjskich cenzorem mia-nowany został protojerej Kniaziew, dla lotewskich duchowny Kanger, dla estońskich prof. Linden-berg. Zarząd tutejszej politechniki i n i k i p o s-tanowił od początku przyszłego roku akademickiego p o d n i e ś ć o p l ą t ę w p i s o w ą z e 140 d o 150 rs. dla mieszkańców guberni nadbałtyckich i do 160 rs. dla wszystkich innych. De listy wy-chowawców politechniki, którzy w r. b. kurs naak ukończyli, podanej przez nas w N-rze 17 «Kraju»,

wkradł się b i ą d drukarski: zamiast bowiem na-zwiska Rossak, winno być Bossak. Est.

□ **Tyflis.** W niedzielę 10 kwietnia porucznik pułku niżegorodzkiego dragonów P i e k a r s k i, były adjutant głównodowodzącego wojskami na Kaukazie, z a b i t y m został wystrzałem z re-wolweru. Sprawczyni zabójstwa pani Nikiforowa, która chciała sobie życie odebrać, została aresz-towana.

□ **Irkuuck.** [List «Kraju»]. Z odpowiedzi redak-cyjnych «Kraju» dowiedziałem się, że studenci prawosławnej duchownej akademji w Petersburgu czynili staranie o pozwolenie prenumerowania któ-regokolwiek z pism polskich. Przypomniało to nam wszystkim stan naszych tu bibliotek. Bibli-o-t e k a m i e j s k a, najwięcej mająca czytelników polaków, a niemało też rosyjan, znających nasz język, zamierzyła podobno uwzględnić potrze-by takich klientów i zaprenumerować parę pism polskich, co byłoby najściślej zgodnem ze spra-wiedliwością. To samo dałoby się powiedzieć i o k l u b i e s z l a c h e c k i m, zmienionym obec-nie na klub miejski. Należy do niego kilkunastu naszych ziomków z inteligencji, a jednakże do-dziśdnia żaden z nich nie myślał o wniesieniu podania do zarządu o zaprenumerowanie jednego lub dwóch dzienników czy też tygodników pol-skich. Ponieważ klub wypisuje zgórą za 200 rs. czasopism różnych na stukilkudziesięciu członków i ponieważ rodacy nasi stanowią więcej niż 1/10 część całego zgromadzenia, mielibyśmy zatem pra-wo żądać 25 rs. na pisma polskie. Myśl o tem rzuconą była pomiędzy członków, lecz jak dotąd, nikt na seryo ze staraniami o to nie wystąpił. Jedni uważają akcyę taką za «niewczesną», dru-dzy za «błąd», a są i tacy, dla których oprócz kart z wyznikami i asami, żadne inne nie istnie-ją na świecie. Trzeba wiedzieć, że w zarządzie znajduje się kilka osób światłych, posiadających język polski i ci prawdopodobnie najchętniejby się zgodzili na poparcie wniosku, gdyby takowy na se-ryo był postawiony przez osoby bliżej zaintereso-wane. Szeregi nasze przerzedzają się ciągle i nie-mało biedaków spoczywa już na «górze Jerozo-limskiej» (cmentarz w Irkuucku), a nad wielu mo-giłami niema nawet prostego krzyżyka. Wartoby o tem pomyśleć, przy zbliżającej się wielkiejno-cy. Towarzystwo polskie tutejsze rozporządza nader szczupłymi środkami, ażeby mogło otworzyć jesz-cze jedną specjalną rubrykę w swoich budżetach. Ci co Syberję opuścili i dziś mają trochę więcej środków niż dawniej, możeby raczyli wspomnieć niekiedy o mniej fortunnych swych towarzyszach niedoli, którzy tu na wieki spoczęli. Możeby rów-nież należało podjąć myśl, rzuconą przed kilku laty przez doktora K. Kiernożyckiego: myśl jed-nej wspólnej mogiły, nad którą wzniesłby się głaz jakis, z imionami i nazwiskami tych, co tu zdala od swoich polegli... Zaznaczę jeszcze następującą wzmiankę w «Gońcu Sybirskim» № 19 i 21 r. b. «We czwartek 11 lutego p o c h o w a ł i ś m y t u J a n a C z a l i n ę z K r ó l e s t w a, który z ro-ku 1831 był wysłany do bataljonów za udział w powstaniu listopadowem. Weteran ten przesła-żył w bataljonie lat 27, a w dniu dymisji otrzymał order św. Anny klasy 4. W ciągu 20 lat ostat-nich był stróżem tomskiej izby obrachunkowej. Zgasił w 94 roku życia. Jeszcze jedna wzmianka. Zarząd miasta Krasnojarska uchwalił zawrzeć umo-wę z ziomkiem naszym Zdzisławem Mitkie-wiczem, zamieszkałym w Ekaterynburgu, na wybudowanie wodociągów. Jakby to było dobrze gdyby w zarządzie irkuuckim o czemś podobnem pomyślano! Toż przecie w r. 1879 Irkuuck, miasto całkiem prawie drewniane, do połowy wygorzało jedynie dla tego, że nie było wody. A. Jas.

EKONOMISTA.

Z CHWILI OBECNEJ.

Opinie o kwestyonaryuszu. Ministerstwo rolnictwa. Projekt poprawienia kursu rubla jako objaw «projekto-manji».

Kwestyonaryusz rządowej komisji rolni-czej (patrz № 15 «Kraju») wywołał bardzo wiele rozpraw i omówień na niestarzejący się temat przesilenia. Wspólną cechą wszyst-kich tych głosów jest traktowanie kwestyi kryzysu i środków zaradczych w granicach nieco obszerniejszych niż te, jakie kwestyo-naryusz komisji zakreślił. Komisya stała nie-mal wyłącznie na gruncie stosunków handlo-wych, autorowie zaś artykułów dziennika-rskich dotyczą skomplikowanych zagadnień polityki ekonomicznej państwa, zastanawiają się nad sposobami podźwignięcia i udoskona-

lenia produkcji rolniczej, uregulowania stosunków agrarnych, utworzenia specjalnej «narodowej agronomji i t. p. Wspólnym jest również najrozmaitszym wnioskodawcom archimedesowy punkt oparcia dla gospodarstwa wiejskiego, mianowicie ministerstwo rolnictwa, figurujące na papierze przynajmniej w roli zbawczego opiekuna, który wszystko opatry i wszystkiemu zaradzi. Bynajmniej w zasadzie nie chcielibyśmy wątpić o zbawienności awansu obecnego departamentu rolnictwa na ministerstwo. Przykłady zagraniczne wymownie świadczą na korzyść takiego przedstawiciela interesów i potrzeb gospodarstwa wiejskiego, ale natomiast u nas to domaganie się reformy administracyjnej ostatecznie może się skończyć na tem, żeby, jak powiada Wagner «paar Beamte mehr zu haben»; rezultat zaś taki doprawdy niekoniecznie żądowalni wszystkich w moc nowego ministerstwa wierzących. Tymczasem, nawet projekt prof. Isajewa ma na celu tworzenie nowych urzędników. Ministerstwo rolnictwa w państwie rosyjskiem jednak, ze względu na wielką różnorodność warunków produkcji wiejskiej, winno być uorganizowane na zasadach zupełnej decentralizacji, dlatego też, gdyby miał już awansować obecny departament, to najwłaściwszym organem prowincjonalnym byłyby dla niego odpowiednio zreformowane towarzystwa rolnicze, a nie specjalni mandataryusze.

W naszej prasie dotychczas obszerniej omawia kwestyonaryusz «Rolnik i Hodowca», w duchu zgodnym z ogółem prasy rosyjskiej. «Rolnik» zaprasza ziemian do publicznego wyrażenia swych uwag, które «jako głos doradczy mogą w wielu razach ułatwić zadanie sfer, pracujących obecnie nad tak ważną dla nas sprawą». Niewątpliwie uwagi podobne byłyby bardzo pożądane i chętnie dla nich otwieramy łamy naszego pisma; sądzymy wszakże, że głosy te wiele zyskają na wartości, jeżeli będą zawierać więcej realnego podkładu, a mniej projektów. Zapewne, że program i kwestyonaryusz ułożony przez komisję kwestyi przesilenia nietylko nie wyczerpuje, ale nawet przyczyn jego głębszych nie dotyka, ale ma natomiast zaletę, że domaga się przeważnie odpowiedzi faktycznych. Odmawiać komukolwiek prawa zabierania głosu w najdonioślejszych kwestjach gospodarstwa społecznego bynajmniej nie mamy zamiaru, zdaniem naszym wszakże ciągle rozrabianie tematów, rozstrzygnięcie których przechodzi wszelką możliwość i kompetencję autorów, przedstawia korzyści wątpliwe. Dotychczas społeczeństwo nasze wolnem było od tej «projektomanji», która stanowi normalny objaw patologiczny w społeczeństwie rosyjskiem, gdzie niemal połowa umiejących pisać utworzyła projekty, przebudowania ekonomicznego państwa i poprawienia kursu rubla. Owszem, chyba za mało pisano o sprawach ekonomicznych i dlatego rzeczone opinie ziemian na gruncie kwestyonaryusza, gruntownie traktowanie chociażby mało zbadanej u nas kwestyi robotniczej, pozytywne wskazówki koniecznych innowacji w naszych stosunkach kredytowych i t. p. są, powtarzamy, nader pożądane, ale od tego do prądu «projektomanji» daleko. Tymczasem ta bezpłodna gimnastyka umysłowa zaczyna się powoli objawiać. Dotychczas «projekty» znajdowały zwykle swoje miejsce w koszu redakcyjnym, teraz zdają się wędrować do kosza ministeryjalnego, bo oto pisma warszawskie donoszą, że «wysłany został z Warszawy do Petersburga projekt, mający na celu poprawę kursu rubla za pomocą środków giełdowych». Projektu tego bliżej nie znamy; pomijając wszakże niezbyt obiecującą (sądząc z tytułu) treść onego, już sam sposób bezimiennego przesyłania bynajmniej nie świadczy na korzyść ewentualnego poparcia wstydliviego autora, właśnie przez sfery «środkami giełdowymi rozporządzające». Gdy o analogicznej operacyi myślano w Niemczech, to przyjeżdżał w tym celu do Petersburga dyrektor «Discount Gesellschaft» p. Hansemann, firmy wpływowe albowiem nie traktują przez pocztę lub nieodpowiedzialnych amatorów. A jeżeli tak jest, to ów projekt może być albo pobożnym westchnieniem do skrzyni skarbo-

wej, albo wyraźniejszym objawem błakania się myśli społecznej na tory niewłaściwe, ze względu na notoryczną bezpłodność podobnych usiłowań. Pierwsza ewentualność jest dla ogółu obojętna, albowiem wszędzie i zawsze znajdują się indywidualia w ten sposób «wzdychające», a jeżeli wszakże ta zapowiedź nowych projektów i fantazyje te mają się powtarzać, w takim razie zaiste winniśmy w szeregu rozmaitych przesileni zarejestrować jeszcze jedno, wynikające z nadprodukcji «projektowiczów».

W. Ż.

Tydzień giełdowy.

(Sprawozdanie «Kraju».)

Do ciszy chronicznej, która od pewnego czasu trapi giełdę petersburską, przyłączyła się w ubiegłym tygodniu cisza świąteczna. Oczywiście o jakimkolwiek ruchu w interesach mowy być nie mogło, gdyż przez cały tydzień były tylko dwa zebrania giełdowe, a przytem wiadomości z giełd zagranicznych bynajmniej nie były zachęcające. W Berlinie usposobienie dla waluty rosyjskiej pogorszyło się stanowczo; z jakich mianowicie powodów—trudno określić; wskazywać na chorobę cesarza Fryderyka, na rozmaite artykuły dziennikarskie, na agitacye bulanżystów, znaczyłoby powtarzać tylko okoliczności takie, z którymi giełdy miały czas się oswoić. Możliwy wreszcie upatrywać powód w mniej pomyślnem nieco położeniu rynku pieniężnego zagranicą, tak np. bank angielski prawdopodobnie we czwartek podwyższy swoją stopę dyskontową; okoliczność ta jednakże prędzej powinna wpływać na kursy papierów publicznych, tymczasem papiery rosyjskie, mianowicie pożyczki konsolidowane doskonale się utrzymały w cenie. Najprawdopodobniej chyba *zmianę usposobienia* przypisać należy warunkom chwilowym, mianowicie znaczniejszym stosunkowo zapotrzebowaniom ze strony domów importowych, tak weksli na zagranicę, jakoteż kuponów metalicznych dla ocenia nadchodzących transportów towarowych. W ostatecznym wyniku *banknoty rosyjskie* w tranzakcyach terminowych Berlin notował 167, a z dostawą na późniejsze miesiące 166½; musimy w tem miejscu zaznaczyć, że ruble w gotówce przez cały pierwszy tydzień maja n. st. były na giełdzie berlińskiej bardzo poszukiwane i chwilami przewyższały ruble terminowe o całe 2 marki; objaw ten tłumaczy się egzekucjami tranzakcyj, zawartych na koniec kwietnia, a w tym terminie nie uregulowanych. Ponieważ zaś w interesach giełdowych za kurs miarodajny przyjmuje się zwykle cena rubli na dostawę, więc też giełda petersburska notowania swoje zastosowała do cen terminowych, tak że we wtorek notowano weksle na Londyn 121,50, co odpowiada kursowi berlińskiemu 166,90. Z papierami publicznymi z powodu świąt bardzo mało było obrotów; ceny prawie się nie zmieniły, tylko pożyczki wschodnie, ofiarowane przez zagranicę, straciły około ½%.

Merkury.

Z rynków towarowych.

Zboże i mąka. Kierunek zwykły notowań i mocna tendencja utrzymują się na rynkach zbożowych bez zmiany, jakkolwiek urodzaje w całej Europie zachodniej zapowiadają się pomyślnie i robot w polu znacznie postąpiły; objaw ten tłumaczyć należy względem wyczerpaniem zapasów i pogłoskami o nieurodzaju amerykańskim. Stan poszczególnych rynków od 17—26 kwietnia był następujący: w Ameryce usposobienie panowało bardzo mocne, chociaż zapasy kontrolowane zmniejszyły się tylko o 160 tys. buszli i obecnie wynoszą 324 mil. buszli, wywóz był bardzo nieznaczny, płacono zaś po 95½ cent. za buszel. W Anglii obrót pszenicy był ożywiony i ceny spozszy nieco w górę, mąka i jęczmień słabiej, zawarto wiele tranzakcyj na ziarno, pozostające jeszcze w drodze; płacono: Londyn ozima i girka 147 kop., jęczmień 92—86, owies 105. W Niemczech rynki południowe znacznie się ożywiły, w portach bałtyckich słabiej, w Berlinie mocniej; płacono: Berlin pszenica około 180 do 168 kop. kred., z clem; Królewiec pszenica pstra ros. 125, jara 100 kop. kred., żyto od 64—56, jęczmień polski 84—76 i do 100; Gdańsk pszenica polska 130, girka 118, żyto słabiej 72 kop.; we Francji pszenica mocno, mąka słabiej.

Na rynkach krajowych jak zwykle z powodu świąt nastąpił zastój w handlu zbożowym, wzmocniony jeszcze wahaniem się kursu waluty. Eksporterowie niechętnie wogóle zawierają tranzakcje, być może przeceniając doniosłość zwykłego zwrotu, jaki na rynkach zagranicznych zapanował. W Warszawie dowozy były znacznie większe niż w ciągu tygodni poprzednich, pomimo tego ceny nietylko nie uległy redukcji, ale nawet poszły w górę; płacono: pszenica wyborowa 112—117, średnia 103—111, ordynaryjna 96—102; żyto wyborowe 62—64, średnie 61—62; owies wyborowy 66—72, średni 58—65, ordynaryjny 54—57; w Odesie płacono: sandomirka

108—112, ozima zółta 105—122, czerwona 104—118, besarabka 102—117, girka 102—115; żyto 57—65, owies 50—55, jęczmień 55—59, rzepak zrawy 180—170, hreczka 75—76; w Rydze żyto 64—66, jęczmień 67—76, owies 56—72; w Libawie pszenica 106—118, żyto 66—68, jęczmień 66—76, owies 56—72; w Petersburgu pszenica saksonka 110—125, samarka 85—105; żyto 65—68, owies 60—77.

Cukier. Świąta, przyczyniające się zwykle do ożywienia rynku cukrowego, w r. b. zdaje się wywarły skutek przeciwny; płacono: w Warszawie rafinada 297—287½, mączka 270 za kamień; w Kijowie 430—420 mączka, na eksport 340 kop.

Okowita słabiej na rynkach krajowych, np. w Warszawie wiadro 8,14; w Hamburgu natomiast ceny podniosły się mniej więcej o 1½ marki na hekt; płacono 22 marki.

DONIESIENIA.

Dr. MAJKOWSKI praktykować będzie od 20 Maja w Busku. (2447-6)

ZAKŁAD LECZNICZY

FÜRSTENHOF

(w Styryi, stacya Kapfenberg)

od 1 maja otwarty. Kierownik zakładu zawsze ten sam. (686-3)

ZAWIADAMIAM, że Instytut mój szczepienia ospy i hodowli materjałów szczepialnych, rozpocznie czynność tak miejscową dla Warszawy, jak i ekspedycyjną dla guberni zachodnich Cesarstwa, w dniu 15 Maja nowego stylu, czyli 3 Maja starego stylu. W ogłoszeniu szczegółowem w «Kraju» № 16 przez omyłkę cyfra 3 Maja v. s. nie podana została. (2453)

DR. TYMOTEUSZ STEPIEWSKI.

NOWE PAPIEROSY

KURYER WARSZAWSKI

z tytoniu oryginalnego Tureckiego, mieszanego z Amerykańskim Sweet-Caporal. Cena za 100 sztuk rs. 1.

Polecają

WANDALIN i S-ka

WARSZAWA,

Plac Teatralny Nr. II.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Skr. Notatka pośmiertna o hr. Ad. Rzewuskim wzięta została z pism petersburskich. Wskazanie źródła przez nienawagę pominiętem zostało.

Lat. w Lon., Żyz. w Par., Bol. w Berl., St. K. w Wied. i t. d. Nie z naszej winy. Mamy wszakże nadzieję, że brakowi temu będziemy mogli wkrótce zaradzić.

NEKROLOGJA.

Ś. + P.

JAN JANUSZKIEWICZ

ur. 2 lutego r. 1802, zmarł 26 b. m. w majątku Horodno gub. wileńskiej pow. lidzkiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 30 b. m. W Petersburgu odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Januskiewicza w kościele św. Stanisława o godz. 11 rano w sobotę 30 b. m., na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego.

Ś. + P.

Ludwik Marcelli Micewicz,

dzieńc dóbr Witkobołe gub. suwalskiej, b. oficer b. wojsk polskich, zmarł d. 26 kwietnia r. b. w majątku Kibejki, przeżywszy lat 81.

Zostawił po sobie pamięć przykładnego ojca, zacnego obywatela i rzeczywitego opiekuna swych podwładnych. Wieczny pokój jego duszy!

(692)

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piłtz.**

OGŁOSZENIA.

CYGARA HOLENDERSKIE.

Nowy doskonały gatunek cygar, przygotowanych na sposób holenderski, w cenie rs. 6 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 50, i 10 sztuk, oraz:

WYBOROWE TYTUNIE TURECKIE „SKUTARI”,

mocne i wyższe-średnie na różne ceny do rs. 15 za funt, polecają:

KALINOWSKI I PRZEPIORKOWSKI
W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI.

(529)

SKŁAD GŁÓWNY WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych, przy aptece magistra farmacyi

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogródu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne Wód Mineralnych naturalnych, ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych, z Zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: Wody Mineralne Niemieckie, Austriackie, Czeskie, Włoskie, Tyrolskie, Węgierskie, Galicyjskie i Francuskie i t. p. Oprócz Wód Mineralnych, Skład zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak sole i pastylki wewnątrz używane, oraz Szlamy, Lugi i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się, i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzona. Broszury w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. Odstępuje się rabat biorącym Wody Mineralne w większych ilościach.

Zamówienia czyli obstalunki przyjmuje się ustnie, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajspieszniej, bez doliczania kosztów odwozki do domów i dworców-kolei. Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów: Warszawa, Ziemiński Aptekarz. (2455-4)

P. S. Świeża Limfa Osłowa (Krowianka) do szczepienia ospy. Cena rs. 1.

ПРАВЛЕНИЕ ОБЩЕСТВА

Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.

19 Апрелья 1888 года въ шестой тиражъ Облигацій Общества вынуты 396 облигацій за слѣдующими №№:

8241—8250, 17291—17300, 23821—23830, 24081—24090, 25841—25850, 26281—26290, 26681—26690, 34261—34270, 46401—46410, 50961—50970, 59331—59340, 60371—60380, 64451—64460, 70181—70190, 96661—96670, 97221—97230, 103371—103380, 107251—107260, 108491—108500, 113251—113260, 124733—124740, 131973—131980, 137197—137204, 137405—137412, 138813—138820, 139165—139172, 139485—139492, 145549—145556, 155261—155268, 158909—158916, 165605—165612, 166437—166444, 169701—169708, 174285—174292, 195469—195476, 195917—195924, 200837—200844, 203941—203948, 204933—204940, 208741—208748, 219115—219132, 230023—230040.

Возвратъ капитала по симъ облигаціямъ начнется 19 Июня (1 Июля) 1888 года и будетъ производиться:

- Въ С.-Петербургѣ — въ С.-Петербургскомъ Международномъ Коммерческомъ Банкѣ (по 125 р. м. за облигацію);
- Москвѣ — у г. Полякова, Л. С. (по 125 р. м. за облигацію);
- Ригѣ — въ Рижскомъ Биржевомъ Банкѣ (по 125 р. м. за облигацію);
- Берлинѣ — въ Дирекціи Учетнаго Общества (по 408 герм. мар. за облигацію);
- Франкфуртѣ на Майнѣ — въ Банкирскомъ домѣ М. А. фонъ-Ротшильдъ и сыновья (по 408 герм. мар. за облигацію);
- Парижѣ — у гг. Ротшильдъ братья (по 500 франк. за облигацію);
- Лондонѣ — у гг. Ротшильдъ Н. М. и сыновья (по 20 ф. стерл. за облигацію);
- Амстердамѣ — у г. Ганзль, агента Банкирскаго дома Ротшильдъ (по 236 голл. гульд. за облигацію). (688)

Для полученія капитала по вышедшимъ въ тиражъ облигаціямъ, оныя должны быть предъявляемы при объявленіяхъ за подписью ихъ предъявителей.

ПРАВЛЕНИЕ ОБЩЕСТВА

Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.

19 Апрелья 1888 года, въ двадцатый тиражъ акцій Общества вынуты 510 акцій за слѣдующими №№:

84391—84420, 98581—98610, 121771—121800, 153031—153060, 177391—177420, 228871—228900, 242851—242880, 282841—282870, 297151—297180, 341251—341280, 353251—353280, 396871—396900, 422821—422850, 451321—451350, 453571—453600, 466261—466290, 466831—466860.

Возвратъ капитала по симъ акціямъ начнется съ 1-го Июля 1888 года и будетъ производиться:

- Въ С.-Петербургѣ — въ С.-Петербургскомъ Международномъ Коммерческомъ Банкѣ;
- Москвѣ — у Л. С. Полякова;
- Киевѣ — въ Киевскомъ отдѣленіи С.-Петербургскаго Международнаго Коммерческаго Банка;
- Одессѣ — у гг. Аристъ Масъ и К^о и въ Одесскомъ Учетномъ Банкѣ;
- Варшавѣ — въ конторѣ Н. Г. Влюха;
- Ригѣ — въ Рижскомъ Городскомъ Учетномъ Банкѣ;
- Берлинѣ — у гг. Мендельсонъ и К^о, у С. Влейхредера и въ Берлинскомъ Учетномъ Обществѣ;
- Парижѣ — у гг. Эфрусъ и К^о и у гг. Госкеъ и К^о;
- Амстердамѣ — у гг. Липпманъ, Розенталя и К^о;
- Лондонѣ — въ Лондонскомъ отдѣленіи Русскаго для внѣшней торговли Банка, и
- Франкфуртѣ на Майнѣ — въ Банкирскомъ домѣ М. А. фонъ-Ротшильдъ и сыновья.

Акціи, вышедшія въ тиражъ, оплачиваются полною нарицательною ихъ цѣною, кредитными билетами, по 100 руб. за каждую акцію, по предъявленіи ихъ при объявленіяхъ, за подписью предъявителей. Бланки сихъ объявленій можно получать въ кассахъ, производящихъ оплату акцій.

При уплатѣ капитала по вышедшимъ въ тиражъ акціямъ, предъявитель имъ выдается особая квитанція для полученія дивидендныхъ акцій, согласно § 45 Устава Общества. (687)

NOWE DZIEŁO

Edmunda Jankowskiego

OGRÓD PRZY DWORZE WIEJSKIM.

Około 700 stronnie druku w dużej 8-ce, 350 rysunków oraz 6 tablic litografowanych. — Tom I. Ogród użytkowy, mieści w sobie wiadomości: 1) O hodowli warzyw, 2) drzew owocowych i 3) zużytkowaniu czyli przerabianiu owoców. — Tom II. Ogród ozdobny, zawiera: 1) naukę o ogrodzie spacerowym, 2) opisanie drzew i krzewów ozdobnych w kraju naszym wypróbowanych, oraz ich hodowli, 3) kwiaty w gruncie, 4) kwiaty pod szklami. Do tomu I dodane są plany ogrodów przy dworach wiejskich z objaśnieniami, a do tomu II plany i wzory najtańszych i najlepszych szklarni na wsi potrzebnych.

Jestto jedyny w swoim rodzaju oryginalny polski podręcznik ogrodniczy, treściwy, praktyczny i uwzględniający wszelkie potrzeby ogrodu wiejskiego.

Książkę tę po rs. 4 nabywać można u autora (zarazem wydawcy), adresując: Warszawa „Ogrodnik Polski”, Mazowiecka 11. — Ogród przy dworze wiejskim wyjdzie z druku przed końcem Maja 1888 r. (2451-4)

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie

HISTORIA

Literatury Polskiej,

na tle dziejów skreślona
przez

Maryana Dubieckiego.

Piąty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku. Całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów. Cena każdego zeszytu 50 kop., z przesyłką pocztą 60 kop. Przy odbiorze pierwszych płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyi najdogodniej nadsyłać po 3, 6 lub 12 zeszytów. (2451-2)

Medal Zasługi, Kraków 1887 r. II wyd. broszurki z ilustracyami.



Uwaga: Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanymi w ostatnich czasach smotami (gudron). (2425-5)

DOM HANDLOWY

E. Taube i S-ka

z pośredniczącym Wydziałem I Klasy
z Kaucyą 15,000 rs.

Kijów, Kresczatik № 43.

Kupno, sprzedaż, zastaw i wydzierżawianie majątków nieruchomych. Lokacya kapitałów pod zastaw nieruchomości. Sala licytacyjna. Reprezentacya przemysłu krajowego. Ciągła wystawa krajowych produktów przy naszym kantorze; prosi się Pp. eksponentów nadsyłać okazy swoich wyrobów. Pośrednictwo w sprzedaży towarów na rachunek osób trzecich. Przyjęcie towarów na skład. Sporządzanie anszlagów, planów i ustaw dla różnych przedsiębiorstw. Agentura Wzajemny Towarz. Ubezpieczeń Kapitałów i życia

„NOWY-JORK”.

Adres: dla korespondencyi: *Горювий домъ Э. Таубе и К^о—Кіевъ*; dla telegr.: *Э. Таубе—Кіевъ*. (621-6)

Do interesu przemysłowo-fabrycznego, egzystującego od lat 40, posiadając obok wielkiej wartości inwentarza własną nieruch., przynoszącą znaczne zyski, przy obrocie przechodzącym 100,000 rubli, zatrudniając przeszło 200 robotników, mającego wyrobioną i poważną klientellę w Król. i Ces., poszuk. się celem rozszerzenia zakładów

WSPÓLNIKA

z kapitałem rubli 60 do 70,000, mogącego zarazem przyjąć czynny udział w administracyi. Oferty z dokładnym adres. składać należy w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchman & Frenkler, w Warsz. Senatorska 62, pod „Wspólnik”. (2442-3)

BUSKO

Zdroje siarczano-słone, jod, brom zawierające.

Sezon trwa od 8 (20) Maja do 8 (20) Września.

Dojazd dr. tel. Iwanogrodzko-Dąbrowską do Kielc, z Kielc do Buska dorozką lub omnibusem pocztowym.

Kąpiele z wody mineralnej i mułu mineralnego, Elektroterapia, Masaż, Gimnastyka, Wody mineralne zagraniczne, Restauracja w Zakładzie z Kawiarnią, Wypożyczalnia książek, Fortepian, Orkiestra W-go Namysłowskiego, w Czwartki i Niedziele wieczory tańcujące, — Teatr, poczta, telegraf, mieszkania przy Zakładzie i w osadzie. (2446-3)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 21 Maja (2 Czerwca) r. b. o godzinie 2 popołudniu w dworcu stacyjnym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, odbędzie się XXX zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Akcjonariuszów drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Dla ważności powziąć się mających uchwał, na Zgromadzeniu tem winno być obecnych, w myśl przepisu § 30 Ustawy Towarzystwa, przynajmniej trzydziestu Akcjonariuszów, posiadających łącznie najmniej siódmą część wszystkich wypuszczonych akcji.

Akcyonariusz, zamierzający uczestniczyć w rzezonem Zgromadzeniu, winien złożyć, najpóźniej dnia 11 (23) Maja r. b. do godziny 2 popołudniu, akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej 2,000 rubli kapitału nominalnej wartości w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St.-Petersburgu — w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;
w Berlinie — w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
we Wrocławiu — w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;
we Frankfurcie n. M. — w domu I. Weiller Synowie; lub u PP. M. A. de Rotszyld i Synowie;
w Dreźnie — w Banku Drezdeńskim;
w Amsterdamie — w domu bankierskim Lippman, Rosenthal et Comp.;
w Brukseli — w domu bankierskim Brugmann Synowie;
w Londynie — w domu bankierskim N. M. Rothschild and Sons i w «Deutsche Bank»;
w Krakowie — w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.
w Paryżu — w Towarzystwie «Crédit Lyonnais».

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służy także, w myśl § 34 Ustawy Towarzystwa, poświadczenie Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcji powyżej oznaczonym.

Akcie złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej. Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcje jako dowód dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 30 Ustawy, Akcyonariusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonariusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 14 (26) Kwietnia 1888 r. (682-2)

SŁAWUTA

(STACYA DR. Ż. BRZESKO-KIJOWSKIEJ)

Zakład Kumysowo-Kąpielowy oraz Klimatyczna Stacya Leśna.

Sezon od dnia 27 Maja do końca Września.

Szczegółowych wiadomości udziela na żądanie kancelarya Zakładu.

Właściciel Zakładu (2424-6)

Lekarz Zakładu

Dr. L. PRZESMYCKI.

Dr. H. DOBRZYCKI.

CIECHOCINEK

Wody Mineralne Jodowo-Bromowo-Słone położone w Król. Polskiem gub. Warszawskiej

otwarte zostaną d. 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane są z najpomysłniejszych skutków w chorobach skrofalicznych, syfilicznych, reumatycznych, kataralnych, skórnych i nerwowych, w chorobach kobiet, zapaleniach stawów zastarzałych, obrzmieniach i uszkodzeniach kości.

W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych, z komfortem urządzonych domów, restauracje, cukiernie, czytelnia i gimnastyka. Teatr, koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa uprzyjemniają gościom pobyt u wód. Spacer pod tężniami nie tylko jest przyjemną rozrywką, ale i wpływ leczniczy wywiera na osoby oddychające powietrzem tężniowym, zbliżonem do morakiego.

Kąpiele solankowe, błotne, tuszowe i parowe z natryskami zimnemi i ciepłemi odpowiednio są urządzone. Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy wszelkich wód mineralnych naturalnych i sztucznych.

Oprócz lekarzy zdrojowych, corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewnioną.

Koleją Warszawsko-Bydgoską dojeżdża się do samego źródła. (2242-5)

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABR. GARB. TEMLER I SZWEDE

W WARSZAWIE.

Wybór skór wszelkiego rodzaju.

Fabryka pasów do machin.

SPECYALNOŚĆ: pasy każdej wymaganej szerokości oraz pasy do nadzwyczajnie szybkich obrotów, na żądanie bez szwów i nitów, pod gwarancją trwałości i zupełnie prostego biegu. (2401-22)

Adr. telegr.: «Temler Szwede Warszawa,
Kantor i skład fabryczny: ul. Przedokopowa № 12.

Nb. Cennik z r. 1886 obniżony w r. bieżącym.

Nowe miasto nad Pilicą

(gub. Piotrkowska pow. Rawski)

ZAKŁAD

PRZYRODOLECZNICZY.

Racjonalna hydroterapia z kompletnymi obszernymi i dogodnymi urządzeniami kąpielowo-leczniczymi. Elektryczność, masaż, gimnastyka, leczenie mlekiem, wszelkie wody mineralne, wyborne kąpiele rzeczne.

Ścisły internat i eksternat, dwóch stałych lekarzy, dyetetyczne stołowanie, zdrowy klimat — malownicze położenie, liczne spacerki, orkiestra w sezonie letnim.

Telegraf przy zakładzie, poczta codziennie.

Ceny umiarkowane, a urządzenia zastosowane do stopnia zamożności, ułatwienia dla niemających, ulgi dla ubogich.

Komunikacja osobowa kolejną Warsz.-Wiedeńską przez Skierniewice lub Iwanogrodzko-Dąbrowską przez Opoczno.

Szczegółowe objaśnienia w zarządzie zakładu lub w Warszawie w aptece H. Kucharzewskiego, Miodowa 4. (2442)

Właściciel i naczelny lekarz zakładu

J. Bieliński.

ZAKŁAD LECZNICZY D^{RA} KARCZEWSKIEGO W KOWANOWKU

stacya Kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Uroczę położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia choremu pobytu w zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (000-24)

DYREKCJA ZAKŁADU

Dr. Karczewski

Dr. Winklewski.

BALSAM BRZOSOWY D-RA LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy pięgi, węgrzy, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. (927-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o taskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsułę znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, upakow. i przesyłka stosownie do odległości.

Mydło Benzoe 50 i 85 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs. 1.

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i we wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumeryi.

DO SPRZEDANIA MAJĄTEK ZIEMSKI

włók 37^{1/2}, bez żadnych serwitutów, w gub. Warszawskiej, 5 wiorst od kolei żelaznej, pomiędzy kilkoma fabrykami sukna położony. Ziemia pszenna wyborowa. Dom mieszkalny piętrowy, w pięknym lasku położony, budowlę przeważnie murowane, nowe, inwentarze i zasiewy kompletne. Gospodarstwo w kwitnącym stanie, znaczna produkcja pszenicy i buraków cukrowych, długów żadnych prócz starożyto Tow. Kred. Ziemsk. Bliższe szczegóły w Warszawie, Zielna № 23, m. 7, między 5—7. Może być sprzedany za gotówkę, z pozostawieniem pewnej części szacunku na umiarkowany procent, lub też zamieniony na dom w Warszawie na principalnej ulicy. Pośrednictwo wyłączone. (2436-3)

STRUMIŁŁO JÓZEF.

OGRODY PÓLNOCNE

wydanie nowe, zupełnie przerebione przez Wł. Tynieckiego, 3 tomy. Wilno 1880, 8-o, t. I str. 272, II. 290, III. 463. Cena rs. 4.

Tom I zawiera Sadownictwo, osobno rs. 1 k. 50.

T. II. Ogród Warzywny, rs. 1 k. 50.

T. III. Ogród ozdobny, hodowla roślin i kwiatów cieplarnianych i wazonowych i Kalendarz ogrodniczy, rs. 2. (670-3)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWII No. 4.

Wylączni Reprezentanci na Król. Polskie

POLECAJĄ Z FABRYKI

Rud. Sack'a w Plagwitz pod Lipskiem

PLUGI SAMOCHODY od 7 do 18 cali orzące, dwu, trzy i czterokibowe.

Przyrządy do tychże: trzyskibowe, znaczniki, wyorywacze i inne.

SIEWNIKI RZĘDOWE od 1 do 3 metr. szerokie, oraz inne cennikiem objęte narzędzia i maszyny.

(2428-6) Części zapasowe do nabywanych u nas maszyn są na składzie.

Cenniki i katalogi ilustrowane przesyłamy na żądanie.

NOWOŚĆ!

dla PP. Właścicieli Domów, Fabryk, Magazynów, Powozów, Staków parowych, Narzędzi rolniczych, Mebli i t. p.

FARBY OLEJNE i LAKOWE

gotowe zupełnie

tak że każdy może nimi sam malować.

Sprzedają się w blaszankach, zawierających 2 1/2, 5 lub 10 funtów. Farby te są tanie, schną bardzo prędko, bez zapachu, a trwałością i pięknnością nich przewyższyć nie może.

Lakiery prędko schnące

do malowania powozów, podłóg, mebli i t. p., odznaczają się trwałością i silnym blaskiem.

Farby patentowane dla Lakierników

specjalnie przygotowane do malowania wagonów, powozów, znaków, wyrobów szklanych, metalowych i t. p. Farby te są nadzwyczajnie delikatnie tarte i schną w przeciągu 15 minut. (668-52)

Farby tarte w Oleju

od rs. 2 kop. 50

nabywać można we wszystkich znaczniejszych Składach Farb i Lakierów w Królestwie i Cesarstwie.

S. KING

FABRYKA LAKIERÓW I FARB W PETERSBURGU

Kołomińska ulica No. 7.

Cenniki franco i gratis.

Z powodu mającego nastąpić z początkiem czerwca r. b.

przeniesienia Składu Towarz. Akc.

FABRYKI

WYROBÓW BAWELNIANYCH KAROLA SCHEIBLER

do domu własnego przy ul. Trebackiej w Warszawie, urządzenie dotychczasowego składu przy ul. Rymarskiej No. 10 mieszczącego się, jakoto: szafy i stół sklepowy, różne utensylja kantorowe, wewnętrzne okna wystawowe, znaki nad składem, urządzenie gazowe wraz z lampami, oraz różne półki dla składów hurt. przydatne, są w cenie przyst. do nabycia. Blizsze wiad. przy ul. Rymarskiej No. 10. (2431-6)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZALESKIEJ

w Warszawie, Mazowiecka No. 16

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy.

J. SPORNY, INŻYNIER

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur

wykonywa roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe, oraz poleca **tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę** i wszystkie inne materyały w zakresie specjalności przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w **Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) No. 14.** (2437-6)

RADA ZARZADZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że w dniu 20 Maja (1 Czerwca) r. b. o godzinie 2 popołudniu w dworcu stacyjnym w Warszawie, odbędzie się XXX zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Dla ważności powzięć się mających uchwał, na Zgromadzeniu tem winno być obecnych, w myśl przepisu § 26 Ustawy Towarzystwa, przynajmniej trzydziestu Akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej siódmą część wszystkich wypuszczonych akcyj.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu winien złożyć, najpóźniej dnia 10 (22) Maja r. b. do godziny 2 popołudniu, akcyę właściwą lub pożytkową, w liczbie najmniej sztuk czterdziestu w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St.-Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;

w Berlinie—w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;

w Wrocławiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szlązkiego;

w Frankfurcie n. M.—w domu I. Weiller Synowie; albo u PP. M. A. de Rotszyld i Synowie;

w Dreźnie—w Banku Drezdeńskim;

w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippmann, Rosenthal et Comp.;

w Brukseli—w domu bankierskim Brugmann Synowie;

w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rothschild and Sons i w «Deutsche Bank»;

w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

w Paryżu—w Towarzystwie «Crédit Lyonnais».

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służyć także, w myśl § 30 Ustawy Towarzystwa, poświadczenia Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcyę, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcyę złożoną być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej.

Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcyę, jako dowód dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 26 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 14 (26) Kwietnia 1887 r.

(681-2)

Oryginalne tylko z taką marką.



NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY Miodowo-Zielisty i KARMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Świad. d-ra G. W. Wigneraw Lond.

Wypróbowałem działanie Ekstr. słod. miod.-zielist., jako środka specjalnego w kaszlu, zapachu org.

gardl. itp. i przekonałem się, że ten

zestaw składa się ze słodu, miodu i róż-

nych roślin, które wywierają silniejs-

ze działanie przy leczeniu kaszlu i

bronchitis, aniżeli zwyczaj. ekstr. słod-

owy. Smak ma przyjemny z powodu

miodu, który, będąc sam przez się in-

gredyencją pożyteczną, neutralizuje

nie miły smak ziół. Słód spreparowa-

ny jest bardzo starannie i nie zawiera

żadnych szkodl. pierw. Lond.,

7 kw. 1880. Prof. Dr. G. W. Wigner.

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs.

1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład

gł. dla Rosyi w Petersb. u W. Auri-

cha, Stremiannaja 4.

Analizowane, uznane i koncesy-
onowane przez władze lekarskie;
nagrodz. listem pochw. na Warsz.
Hygienicz. Wystawie i medalem
w dziale farmacyi, higieny i pie-
legnowania chorych na Wyst. Kra-
kowskiej

EKSTRAKT i KARMELKI

Miodowo-Ziołowo-Słodowe

fabryki «LELIWA»

w Warszawie, ul. Zgoda No. 6.

Sprzedają w aptekach i składach
aptecznych w Warszawie, Króle-
stwie i Cesar. Główna sprzedaż:
w Warszawie w fabryce i
Składach Aptecznych: u Mrozowskie-
go, Spiessa i Zenschnera, w Kij-
owie u Żeligowskiego, w Wilnie u
Segala, Naruszewicza (Rogowskie-
go), w Romnyg. Połt., u Szulmajstra,
w Odessie u Gajewskiego i Prze-
strzelskiego, w Moskwie u Mattej-
sena, w Kercz-Jenikale u Hana,
w Astrachaniu u Kerna, w Kostromie
u A. Cywilke, w Kownie u Mi-
rona Klimowicza, w Grodnie u
Rozwadowskiego i Feisznera, w Ży-
tomierzu u Meijersona, w Mińsku
gub. u Gutowskiego, w Symfero-
polu u Sokolowskiego, w Meli-
topolu u Mindelona, w Baku u
Czyszkowskiego. Pewniejsze i 50%
tańsze od zagranicznych. Flaszka
ekstraktu kop. 75. paczka karmel-
ków kop. 15. (662-13)

PANOWIE

MORISON & Co

w Londynie

33. Euston Road

podają do ogólnej wiadomości, że
ich Generalna Agencya od lat 30
powierzona jest Domowi Handlo-
wemu pod firmą (2445-4)

JULJUSZ GROSSE

W KRAKOWIE

do którego się odnosić upraszają.

Dystylarnia w Jeziorku pod Łomżą

potrzebuje

prawdziwej starki i kilko-
nastoletniej żytniówki.

Laskawe oferty przesyłać proszę albo
wprost do Jeziorka albo do Warszawy,
Mazowiecka No. 11, m. 6. (2443-4)

Nakładem MAURycego ORGELBRANDA
w Warszawie wyszła książka p. t.

PAMIĘTAJ, ZASTANÓW SIĘ!

Ochrona w dole i niedole, kiedy gdzie i
jak postępować ażeby być lubianym
i szczęśliwym.

Nasładowane z angielskiego.

Cena kop. 40. Z przesyłką pocztą kop. 50.

Autor nie moralizuje, lecz pragnie
być doradcą praktycznym dla
wszystkich. (2452-3)

Młodzieniec czy starzec, mężczyzna czy
kobieta, prostaczek i pan bogaty, niewyk-
ształcony i mędrzec znajduję w tej książ-
żeczce skarbnicę rad i wskazówek; dając
im ucho, zawodu nikt nie dozna.

Pamiętaj tylko i zastanów się!

Księgarnia powyższa poleca drugie wy-
danie pożytecznej książki

CO ZDROWO? CO NIEZDROWO?

Powszechny katechizm zdrowia
uloż. Dr. Gold.—Tłomacz. z angielskiego.

Książka podręczna dla wszystkich, któ-
rzy zdrowymi być pragną.

Cena k. 40, z przesyłką pod opaską k. 50.

LEŚNICZY

wykwalifikowany, młody, posiadający
chlubne świadectwa, poszukuje posady
za skromne wynagrodzenie. Biuro nau-
czycielskie Lucyńskiego. Krakowskie-
Przedmieście № 59. (2449)

Rolnik i Administrator

mogący powołać się na opinie znanych i
poważanych przez ogół osób, zyczy sobie
objąć Administr. lub Zarząd dobr więk-
szych w Królestwie lub Cesarstwie za
umiarkowaną stałą pensję i pro. enty od
powiększonych dochodów. Bliższa wiad.
w Redakcyi «Gaz. Roln.» w Warszawie,
Warecka № 7, pod lit. S. M. (2448-6)

Pensjonarzy w Majorenhofie

na sezon letni, zyczy mieć **M. Wa-
licka**. Mieszkanie w pobliżu so-
snow. lasu, stół zdrowy i opieka
zapewniona. Adr.: w Rydze, Mü-
hlenstr. № 35. (685-3)

ZARZĄD

Banku Ziemińskiego Kijowskiego

podaje do ogólnej wiadomości, że
począwszy od dnia 14-go Maja do
13-go Sierpnia włącznie roku bie-
żącego, wszelkie operacje Banku
w dnie Sobotnie zostaną za-
wieszane. (691-13)

OSOBA MŁODA

znająca rysunek i malowanie na atlasie,
drzewie itd., pragnie na lato wyjechać na
wieś. Wiad., Warszawa; Widok 20, m. 4.
(2454)

DOKTOR Medycyny Br. Ziemiński, b. Szef
Kliniki Ocznej Prof. Gatezowskiego w Pa-
ryżu, b. lekarz przy Królewskim Szpitalu
Ocznym — Moorfields — w Londynie, przy-
był do Warszawy i zamieszkał przy
ulicy Marszałkowskiej № 153, róg Kró-
lewskiej.

Przyjmuje chorych na oczy rano od
9—10. Popołudniu od 3—5. (2456-4)

KSIĘGARZ wykwalifikowany

z długoletnią praktyką w najpierwszych
zakładach księgarskich w Warszawie,
opatrzoney chlubnymi świadectwami

POSZUKUJE ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA

w branży księgarskiej lub w innej, z księ-
garstwem związek mającej. Oferty pod
lit. P. B. uprasza adresować do Biura
Ogłoszeń Pp. Rajchman i Frencler w War-
szawie. (2452-3)

Dla wiadomości panów gospodarzy rolnych

UBEZPIECZENIE

OD SZKÓD SPOWODOWANYCH PRZEZ GRADOBICIA.

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia zasiewów od gradobicia (zaw. 1877 r.)
przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju zasiewy i za wynikię wskutek gra-
dobicia szkody wynagradza nie później jak w ciągu 30 dni od chwili ugodzenia się
z ubezpieczonym o wysokość poniesionej straty.

Ocena strat dokonywa się przez doświadczonych agronomów-taksatorów,
wybieranych przeważnie z liczby członków Towarzystwa. Członkami Towarzy-
stwa, stosownie do Ustawy, są wszyscy ubezpieczeni. Otrzymywany z operacji
Towarzystwa dochód obracany jest na korzyść ubezpieczonych i służy na po-
większenie kapitału zapasowego Towarzystwa, oraz na zmniejszenie opłat ubez-
pieczeniowych. (674-5)

Na rok bieżący 1888 ustanowiono specjalnie udogodnione warunki.

Ustawę i wszelkie prawidła, odnoszące się do zawarcia ubez-
pieczenia, wysyła natychmiast po zapotrzebowaniu Zarząd Towa-
rzystwa: Moskwa, Miasnicka ul. d. Kumanina, albo też agentury,
ustanowione we wszystkich główniejszych miastach Cesarstwa.



Zakład zdrojowo-kapielowy (w Galicyi) stacya kolei «IWONICZ»

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające

skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w cho-
robach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i wroźliwych chorobach kobiecych.

Kapiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, że-
tyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 Maja do końca Września.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Debicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiel.

Prospekty rozsyła franco Dyrekcyja. (2450-8)

BARDZO ŁATWO KAŻDY

może się zajmować fotografowaniem, ponieważ wskutek najnowszych wynalazków
wszystkie sposoby stały się prostymi i łatwymi do wycuczenia. Proponujemy

Kompletny fotograficzny aparat,

składający się ze składanej kamery obskury, ze wszystkimi dodatkami, trojno-
giem, dla zdejmowania grup, obrazów i t. p. gabineutowej wielkości, 12+16^{1/2}
centim; razem ZA 35 RUBLI.

PRZYRZĄDY dla wszelkich zdjęć, zaczynając od 15 rubli.

OLBRZYMI SKŁAD KAMERA, z własnych fabryk.

STAŁY WYBÓR wszelkich najnowszych wynalazków w dziedzinie fotografii

Wydawcy dziennika «Fotograficzeskij Wiestnik»

Fabryka i Skład fotograficznych przyrządów

BRUNO ZENGER i S-ka

W PETERSBURGU,

8, Mała Koniuszennaja Nr. 8. (693)

Gub. Lubel-
ska, o 4 wior-
sty od stacyi
kolei Nadwi-
ślańskiej Na-
łęczów.

Zakład Wodoleczniczy

NAŁĘCZÓW

Apteka, tele-
graf i poczta
na miejscu.

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zast. elektr., massazu, wód miner., ku-
mysu, mleka i t. d., pod kierown. D-ra Konrada Chmielewskiego cały rok otwarty.
Bliższych objaśnień udziela na miejscu Administracyja Zakładu. (2499-6)

FABRYKA POWOZÓW A. BRÜHL

W WARSZAWIE, ERYWAŃSKA № 3,



zapatrzyła się na nadchodzący
sezon w duży wybór różnorod-
nych ekwipaży, które w za-
stosowaniu mocnej konstruk-
cji, odznaczają się nadzw-
yczajną lekkością. Z powodu
wielkich zapasów, ce-
ny bardzo przystępne,

znacznie obniżone. Na żądanie fabr. wysyła cenniki i rysunki gratis.

(2004-15)

Stosowane przezemnie od kilkunastu lat sposoby osuszania mieszkań i
niszczenie grzyba drzewnego zyskały tyle uznania, że zmuszony byłem dzia-
łalność swoją rozszerzyć przez przybranie odpowiednich sił technicznych,
które odtąd zaczynają funkcjonować pod firmą

„GUDRONIT“

Budowniczy A. Ciszewski & Co

w Warszawie, Hotel Angielski.

Broszura „O wilgoci i grzybie drzewnym“ na żądanie wysyła się bez-
płatnie i franco.

Agentów na Cesarstwo i Królestwo poszukuje się. (2434-3)

KSIĘGARNIA POLSKA

Br. RYMOWICZ

w Petersburgu, Kazańska 26
otrzymała następujące nowości:

Belza Stanisław. O reformie prawodaw-
stwa upadłościowego, rs. 1 kop. 50.

Goeschke Franciszek. Ogród Wiejski.

Popularny przewodnik przy zakładaniu
i pielęgnowaniu ogrodów, kop. 40.

Jeske-Choiński T. Typy i ideały pozy-
tywnej beletrystyki polsk., rs. 1 kop. 50.

Kalinka Waleryan. Sejm czteroletni.

Wydanie trzecie. 2 tomy, rs. 7 kop. 50.

Kosiakiewicz W. Janek, powieść, rs 1

kop. 20.

Majerski Stanisław. Stosunki religij-
ne u starożytnych greków, w sprawie

plóciennej, rs. 1 kop. 20.

— Życie domowe starożytnych greków

w sprawie plóc. rs. 1 kop. 20.

Nalkowski Wacław. Geograficzny

rzut oka na dawną Polskę, kop. 75.

— Zarys geografji powszechnej rozumo-
wej. Wydanie objaśnione 44 drzewo-
rytami, rs 2 kop. 50.

Smoleński Władysław. Towarzystwo

naukowe i literackie w Polsce wieku

XVIII. kop. 50.

Seignobos Ch. Historia cywilizacyi.

Podręcznik z licznymi drzeworyt. Tłó-
maczenie A. Dygasińskiego, rs. 5.

Weryho M. Nasi przyjaciele. Książka

dla dzieci od lat 7 do 10. Z rysunkami

Brzozowskiego, rs. 1.

Wrześniowski A. Zasady zoologii,

rs. 2 kop. 40.

Kropidełko Karol. Tajemnice Krako-
wa. Romans współczesny. 2 tomy rs. 2.

Jeź T. T. Wspomnienia o J. I. Kraszew-
skim, kop. 75.

Starkman J. Dr. Masaż, kop. 80.

Plauta T. M. Komedyi pięciu parafraza

przez J. I. Kraszewskiego, rs. 2.

Kraszewski J. I. Czarna godzina, 2 to-
my, rs. 2.

Junosza Kl. Panowie Bracia. Szkice z ży-
cia szlachty zagonowej, rs. 1.

Orzeszkowa E. Dziurdziowie, rs. 1.

— Nad Niemnem, 3 tomy, rs. 3.

— Niziny, rs. 1.

Gomulicki W. Przy słońcu i gazie.

Szkice z miasta. Z ilustracyami, rs. 1

kop. 50.

Paulhan Fr. Fyzjologia ducha, kop. 60.

Kobieta i mężczyzna, miłość i małżeń-
stwo, kop. 20.

Aër. Krzyżowcy. Powieść z czasów Jana

Sobieskiego, rs. 1.

Zacharyasiewicz Jan. Herb na gieł-
dzie, kop. 75.

Es—em—er. Starzy i nowi. Szkice po-
wieściowcy z niedawnej przeszłości, rs. 1.

Zaleski Stanisław Ks. Konferencye i

nauki rekolekcyjne, rs. 2 kop. 40.

Okolski A. Dr. Ustrój polityczny państw

europ. i Stanów Zjedn. Amer.

Póln., rs. 3.

Calderon de la Barca. Dramata.

Przekład E. Porębowicza, rs. 2.

Księgarnia dostarcza wszelkie artykuły

jak w jej tak i innych katalogach ogła-
szane. Ekspedycya skutecznie się od-
wrotną pocztą.

Osoby, sprowadzające książki i czaso-
pisma z Księgarni Polskiej mogą nie nad-
syłać pieniędzy zgóry przy zamówieniu.
Należność pobraną zostanie przez miej-
scowy urząd pocztowy przy doręczaniu
przesyłki.

MAGAZYN MEBLI

NOWYCH I UŻYWANYCH
ZAŁĘSKIEGO i S-ka

10 Warszawa, Marszałkowska № 137

1) Posiada wielki wybór mebli wykwin-
tych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówie-
nia i urządza apartamenty podług rysun-
ków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny od-
powiada wszelkim wymaganiom. 4) Ku-
puje, sprzedaje i wynajmuje mało używane

Ceny b. umiarkowane ale stałe.